

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata.

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie	32 K	rocznie	24 K
ówlerócznie 8 K — n.		ówlerócznie	6 K
półrocznie	16 K	półrocznie	12 K
miesięcznie	2 K 70 h.	miesięcznie	2 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówlerócznie i miesięcznie za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 80 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Z powodu zgonu Jego Królewskiej Wysokości Księcia Bawarskiego Henryka będzie z Najwyższego zarządzenia noszona żałoba Dworska począwszy od poniedziałku, dnia 13 listopada, przez ośm dni, do włącznie 20 listopada b. r.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 9 listopada b. r., wskutek wiernopoddańczego wniosku Ministra Ces. i Król. Domu i spraw zagranicznych, zamianować najmiłościwiej nadzwyczajnego posła i upoważnionego Ministra u królewsko bułgarskiego Dworu dr. Adama z Tarnowa hr. Tarnowskiego, przy odwołaniu go z tego stanowiska, nadzwyczajnym i upoważnionym ambasadorem u Stanów Zjednoczonych Ameryki i nadać mu przy tej sposobności godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 4 listopada b. r. nadać najmiłościwiej radcy sekcijnemu w Swej kancelaryi gabinetowej, dr. Janowi Lewickiemu, tytuł i charakter radcy Dworu z uwolnieniem od taksy, a sekretarzowi nadwornemu, rezerwowemu podporucznikowi w 7 dywizyi artyleryi konnej Zbigniewowi Kierskiemu, krzyż kawalerski

orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 23 września b. r. nadać najmiłościwiej starszemu komisarzowi budownictwa dyrekcji budowy dróg wodnych w Ministerstwie handlu, Jarosławowi Stefanowiczowi, w najłaskawszym uznaniu znakomitej służby w specjalnym użyciu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną.

Jego Ces. i Król. Wysokość Najd. Arcyksiążę Franciszek Salwator, jako Zastępca Protektora stowarzyszeń Czerwonego Krzyża w Monarchii, raczył Wyższym postanowieniem z dnia 15 czerwca b. r. nadać z uwolnieniem od taksy w poręczonym Mu Najwyższej przez Jego Ces. i Król. Apostolską Mość zakresie działania, w uznaniu szczególnych zasług około wojskowej opieki sanitarnej w wojnie, oficerską odznakę honorową Czerwonego Krzyża z dekoracją wojenną: pozastawowemu kapitanowi Franciszkowi Lorangowi, oficerowi generalnego sztabu komendy miasta Lwowa i starszemu lekarzowi sztabowemu II. klasy dr. Emilowi z Ziemblie Boguszowi; odznakę honorową II. klasy Czerwonego Krzyża z dekoracją wojenną, rezerwowemu asystentowi lekarza I pp. dr. Ludwikowi Piesenowi.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 13 listopada 1916.

Polskie Koło sejmowe w Krakowie.

Kraków. Z powodu wczorajszej manifestacji Polskiego Koła sejmowego, miasto Kraków bogato przystrojono.

Przybyli do Krakowa przedstawiciele kraju zgromadzili się o godz. 10 rano w kościele Panny Maryi celem wysłuchania uroczystego nabożeństwa. Koło kościoła przed głównym wejściem zebrały się tysiące publiczności, nie mogące pomieścić się już w świątyni.

Wnętrze kościoła przedstawiało wspaniały widok. Presbiterium było przybrane mskatami. W stalach po lewej stronie zajęli miejsca: ksiądz Kościoła: ks. ks. Arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, ksiądz Biskup Sapięha, po prawej komendant twierdzy generał-porucznik Łukas z innymi oficerami austro-węg., pułkownik Legionów Roja z gronem oficerów legionowych.

Przed głównym ołtarzem na przygotowanych krzesłach zasiadli w pierwszym rzędzie: Prezes Koła Polskiego Biliński, J.E. P. Minister Bobrzyński, J.E. P. Marszałek kraju Niezabitowski, a dalej członkowie Izby panów, posłowie do Rady państwa i Sejmu, reprezentanci obywatelstwa całego kraju, bardzo wiele w strojach polskich.

Między innymi przybyli: Agenor hr. Gołuchowski, Karol hr. Lanckoroński, Stanisław hr. Tarnowski, Antoni hr. Wodzicki, Zdzisław hr. Tarnowski, b. Minietrowie Abrahamowicz, Długosz i Korytowski, dalej Andrzej ks. Lubomirski, Witold ks. Czartoryski, b. Namiestnik Leon hr. Piniński, Paweł ks. Sapięha, Alfred hr. Potocki, prezydent mia-

sta Krakowa Leo, poseł Starzyński, hr. Baworowski, Jędrzejowicz, Zoll, Jerzy hr. Mycielski i wszyscy inni posłowie, Naczelny Komitet Narodowy z posłem Jaworskim na czele, naczelnicy władz z Wiceprezydentami Namiestnictw Grodzickim i Fedorowiczem.

W presbiterium zabrali miejsca dalej: Rada miejska, magistrat, reprezentacya korporacyi, stowarzyszeń, obywatelstwo.

Szpaler w kościele tworzyli Legionści, cechy ze sztandarami i straż ogniowa.

Uroczyste nabożeństwo przed otwartym głównym ołtarzem Stwosza odprawił ks. Arcybiskup Simon w licznej asystencyi duchowieństwa. Chór kościoła odśpiewał „Bogardzico“ i inne pieśni.

Po św. Ewangelii wygłosił podniosłe kazanie ks. Biskup Pelczar. Zaznaczył, że celem podziękowania Królowej Korony Polskiej za odzyskanie niepodległości, w roku przyszłym urządzona będzie przez episkopat polski wielka pielgrzymka narodowa do Częstochowy. Zakończył gorącą modlitwą o błogosławieństwo Boskie dla niepodległej Polski i narodu polskiego.

Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“.

Po nabożeństwie, wśród szpalerów zebranych publiczności, przeszli posłowie Rynkiem i ul. Grodzką do wspaniale przybranego Ratusza, gdzie w sali Rady miejskiej galerje zapełniła już wyborowa publiczność.

Na salę weszli członkowie sejmowego Koła polskiego, członkowie Izby Panów, posłowie Rady Państwa i Sejmu. W pierwszym rzędzie zajęli miejsca: ks. Arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, Ksiądz-Biskup ks. Sapięha, hr. Gołuchowski, hr. Lanckoroński, dr. Bobrzyński, Niezabitowski, Stanisław hr. Tarnowski, Antoni hr. Wodzicki, prezydent dr. Leo i inni.

Wśród uroczystego nastroju wszedł na trybunę Prezes Koła Polskiego dr. Biliński i przemówił w te słowa:

„Przed Majestatem Stwórcy Najwyższego, w przybytku poświęconym czci Królowej Polski,

13)

STANISŁAW MACHNIEWICZ.

LONDYN W CZASIE WOJNY.

(Wspomnienia i luźne uwagi).

VII.

(Ciąg dalszy).

Tamiza dzieli Londyn na dwie nierówne części. Na południe od rzeki mieszka ludność uboższa, robotnicza a nadto rozsiadły się olbrzymie fabryki, zakłady przemysłowe, doki i składy. Na północy jest to miasto, w którym się mieszka, załatwia interesy, które się zwiedza a potem zachowuje w pamięci. Ale i to rozpada się na dwie części zupełnie różne pod każdym względem: zachodnią siedzibę arystokracji, plutokracji i królów oraz wschodnią, zamieszkałą przez nędzę różnego stopnia i rodzaju, a nadto zawierającą w sobie właściwą dzielnicę portową, ze wszystkiemi, co w niej mieścić się musi, a więc bogactwem, nędzą, brudem i mieszaniną wszystkich możliwych narodowości świata i typów. Marynarze, robotnicy portowi, tragarze, przepuknie, wydrwigrosze, oszuści, włóczęgi i najrozmaitsze odmiany rzeźmieszków i zbrodniarzy — wszystko to znajdzie tam właściwy teren dla swej pracy i pomysłowości. Setki okrętów z całego świata zajeżdżają do brudnych basenów w dokach — olbrzymie krany niezmordowanie wydobywają towary z ich wnętrza i rozmieszczają w kolo-

salnych magazynach, wyrastających wprost z Tamizy na parę pięt na górę.

Wrze tam nieustannie jak w ulu.

Warto przystanąć przedpołudniem na ruchliwym moście London Bridge, albo jeszcze lepiej na Tower Bridge. Małe, zwinnie okrętki z trudem holują olbrzymi parowiec o dwóch kominach, przeznaczony właśnie do wyładowania. Prężą się potężne liny okrętowe, dookoła gwizd nieustanny, świst pary i głuchy poszum fal powoli i ociężale rozbijających się o boki potężnego kadłuba okrętowego. Na moście tłum nieustanną falą płynie w dwie przeciwnie strony, a środkiem długi nieprzełazony sznur pojazdów, automobilów i wozów ciężarowych.

Chłodny przejmujący wiatr rzuca raz w raz w twarz czynnym i wilgotnym łachem dymu i mgły. Czujesz jego woń drażniącą w nosie, gardle i płucach, a w ustach jakiś mdły posmak. Mimo to warto przystanąć, bo oto ów olbrzym już został przyholowany do brzozy, posłusznie dał się przywiązać długimi linami do słupów żelaznych, a teraz ciężko dyszy wyrzucając z kominów resztki dymu i pary. Dwa olbrzymie krany poskrzyżujące zbliżają się ku jego pokładowi — wreszcie zawisły nad nim nieruchomo. Czekają.

Na pokładzie ruch, gonitwa, nawoływania.

Na zwoju lin skręconych siedzi stary wya morski, czapę zawadząco zarzucając na tył głowy ukazując część opalonej kysiny, szerokie usta nieokolone żadnym zarostem rozwarł z grymasem, bo oto właśnie zapala zgrabną, wygiętą esowato, fajeczkę. Spojrzał dookoła, splunął i wreszcie wzrok utkwiał w potężnych łańcuchach, na których zawisł olbrzymich rozmiarów sześciian, owinięty w brudne maty trzeźnowe i powoli zaczął się unosić ku górze. Już ominął kominy, lecz nie poprzestał na tem i jeszcze zaczął się wspinać wyżej i wyżej... potem kran znagła

zakreślił półkole i spoczął przed czarnym otworem olbrzymiego gmachu.

Nagle musiałem się cofnąć wstecz — nadjechał bowiem jakiś ruchliwy parowiec i tak bezczelnie dymił z małego kominika, że niespodzianie osłonił mnie czarniawą, wilgotną obłok. Wiatr zwolna rozwiewał go, dał smugę dymu na luźne płachty i strzępy, które zwolna opadały ku brudnym falom rzeki, zakreślającym opętane młyńce.

Po chwili znowu zbliżyłem się do poręczy, gdzie przystanąła tymczasem grupka ciekawych. Obok mnie zajął miejsce jakiś młodzian o twarzy ściągłej i nienagannie wygolonej — w rogu ust fajeczka, ręce ukryte w kieszeniach szerokich aksamitnych pantalonów. Z pod czarnej czapeczki, wycierał kosmyk płowej czupryny, chustka czerwona w węzeł u szyi zawiązana, ożywiła nieco wyszarzałą kamizelkę włóczkową i nieuchwytny w barwie surdut, ozdobiony licznymi piąkami i łalami. W nabrzmiałej kieszeni obrabł sobie siedzibę potężny kawał chleba — a w drugiej, smagała jego siostra... faszka palonej whisky.

Kran pracował tymczasem bez przerwy — niezmordowanie, lekko, jakby dla igraszki, unosząc w górę srogie ciężary, owinięte w rogoże brudne i sznury. Gromadka ciekawych u poręczy mostu zaczęła coraz szybciej wymieniać między sobą słowa luźne, potem całe zdania, mój sąsiad żywo gestykulował w stronę cuchnącego łachmaniarza, który łakomie pogryzał bób i chwilami ręką pokazywał coś przed sobą.

Przed oczyma naszymi otwierała się niezbyt głęboka perspektywa. Na obydwu brzegach szerokiej rzeki tłoczyły się olbrzymich rozmiarów składy, przed nimi jak psy na łańcuchach, warowały różnorodnie okręty. Jedne, swe czarne kadłuby zanurzały bardzo głęboko w wodę — inne sterczały ku górze, ukazując brudną czerwień dolnej swej części

— zazwyczaj zakrytej wodą. Te zostały już wyładowane i czekały na holowniki, które miały odwieźć je na miejsce, gdzie je napelnią wszelkiego rodzaju wyrobami.

Srodkiem rzeki co chwilę przesuwały się barki, łodzie, okręty holownicze, niekiedy przemknęła śmigła motorówka, bezczelnie prując fale — to znowu z trudem posuwała się łódź wiosłowa — a wszystko to ginęło w oddali mgławej...

Ostre z początku kontury i zarysy — rozplywały się niejako w gestej oponie, a ich barwy stapiały się we mgłę w jedną nieprzeznikną szarzyznę.

Zupełnie jak na obrazie Turner'a albo Whistler'a. Nawet i słońce na chwilę, jak kula biała, ukazało się przez wały chmur i i mgieł — po jakimś czasie jednak ściemniło się, zaczął mżyć taki drobny deszczyk, od którego ziąb przenikliwy idzie po kościach.

Trzeba wracać, zwłaszcza, że i godzina południowa nadeszła. — Piesza wędrówka, brzez brudne, cuchnące ulice portowe. Mroczno, zaczynają pospiesznie zapalać latarnie, na ulicy wrzawa się wznaga, automobile trąbią przeraźliwie prawie bez przerwy, z trudem przeciskam się wśród tłumów, lepkie czarne błoto utrudnia posuwanie się. Dopelniają obrazu krzyki tandeciarzy i przepukniów i słodka, nudna woń stłodu palonego, niezdecydowany odór prażonych owoców, grochu i bobu, a nadewszystko nieznośny fetor słonawy ryb suszonych.

Przyspieszyłem kroku, aby wydobyć się z tego piekła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

naszej Orędowniczki i Pocieszycielki wznosiły dziś dziękczynne modły za odzyskanie wolności.

O czym śniło i marzyło tyle z rządu pokoleń, za co polało się tyle krwi polskiej, za co tyle cierpień męczenników narodowych, to się nareszcie zaczyna ziszczać, zaczyna przybierać kształty rzeczywistości. Mamy uroczystą zapowiedź Polskiej wolnej, niezawisłej, niepodległej. Mamy Państwo Polskie. Wielkoduszni Monarchowie, zapowiadając zmartwychwstanie naszej Ojczyzny, obdarzyli naród polski wiadomością najradosniejszą.

Półtora wieku prawie minęło od rozbioru Polski, od chwili, kiedy popełniono krwawą krzywdę na narodzie wolnym i wielkim, krwawą krzywdę na nas, a dla państw Europy doniosły w skutkach błąd polityczny.

Mścił się ten czyn na Europie przez wieki całe. Psuł układ sił politycznych, wstrzymywał właściwe ugrupowanie mocarstw, był zapora rozwoju wolności narodów, burzył wiarę w prawo, podstawę wszelkiego porządku, a w następstwach swych doprowadził do tych strasznych zapasów Zachodu ze Wschodem, które się obecnie rozgrywają — na krwią zalanych, zgłiszczami pokrytych niwach Polski. Ta wojna światowa, której jedna z pierwszych przyczyn tkwi w rozbiórce Polski, doprowadziła w swym rozwoju w konsekwencji dziejowej sprawiedliwości do zmartwychwstania Polski.

Dziś Polska chociaż w części znowu powstaje jako państwo wolne i niezawisłe, a sprawiedliwość dziejowa przywróciła wiarę w ideę prawa.

Dzięki za to Monarchom sprzymierzonym. Wdzięczność winni im nietylko naród polski, ale i świat cywilizowany. (Żywe oklaski). Bo nie jesteśmy narodem, który byt państwowy ma dopiero uzyskać w darze z rąk obcych! Nie jesteśmy narodem dla którego robi się dopiero państwo, stwarzając mu warunki obywatelskiego zrzeszenia się dla narodowej pracy. Jesteśmy narodem, który patrzy na dziewięć wieków pełnej chwały państwowej niezawisłości, na dziewięć wieków pracy kulturalnej, na wieki ciężkich walk i ofiar w obronie cywilizacji świata, my dzisiaj odzyskujemy w części to, co nigdy nie przestało być nieprzedawnionym prawem narodu.

Przez sto lat naród zrywał się do walki z ciemnością, a gdy każdym razem zapal bohaterów walczących o wolność Ojczyzny gasiły strumienie krwi, gdy na szubienicach Warszawy marli śmiercią męczeńską jedni, drudzy powoli w katogach Sybiru ginęli, wreszcie dźwignęli ciężkie brzemie wygnania i tułactwa, naród zaprzestał walki i jał się pracy.

Na wszystkich polach, na których ludzkość działalność cywilizacyjną uprawia, Polacy stanęli w szeregu jako pierwszorzędni współpracownicy. Nauka i sztuka, przemysł i handel, rola i górnictwo, praca społeczna i organizacyjna, — niema dziedziny pracy kulturalnej, na której nie zaznaczyłoby się z chlubą imię polskie. Tą pracą zdobyli sobie Polacy, mimo rozdarcia, współzrzedne z innymi stanowisko w gronie narodów cywilizacyjnych i osiągnęli odrodzenie duchowe zanim jeszcze odzyskali upragnione, dzisiaj ziszczać się poczynające odrodzenie państwowe.

Dzisiaj kiedy otwierają się wrota wolności, pamiętni duchowej jedności ziem polskich i narodowej naszej łączności, która wszystko przetrwała, z żywą, serdeczną radością witamy fakt, że jedna z dzielnic polskich zyskuje samoistny byt państwowy. Tą myślą przejęci ślemy braciom naszym najgorętsze życzenia, witamy z głębi serca świt wolności Królestwa Polskiego (huczne oklaski).

Prawidłowy rozwój każdego narodu, udoskonalenie jego charakteru, stałość jego cnót obywatelskich, trwały postęp cywilizacyjny, słowem wszystko co stanowi podstawę szczęścia narodu, wymaga bezwarunkowo, aby naród żył we własnym państwie. Ono jedynie może pogodzić interesy wszystkich obywateli z interesem publicznym.

To też nietylko grożące niebezpieczeństwo, miłość Ojczyzny przepełniająca serca polskie, ale także i świadomość potrzeby państwa ojczystego była w cią u półtora wieku źródłem licznych, strumieniami krwi opłaczanych porywów narodu polskiego.

Aż wreszcie wojna światowa stworzyła warunki dla spełnienia naszych nadziei i pragnień. Gdy bohaterские armie państw centralnych w zwyciężkim swoim pochodzie wyparły nieprzejednanego wroga z ziem polskich, nie z winy własnej nie mógł naród polski wystąpić w tej strasznej wojnie jako strona walcząca. Łączność swoją z mocarstwami centralnymi stwierdził atoli przed całym światem powołując do życia, zaraz po wybuchu wojny, Legiony polskie, odkryte dzisiaj sławą bohaterów. Legiony te były też przez cały czas wojny jedynym na zewnątrz widocznym symbolem tęsknoty za Państwem Polskim, tkwiącej w sercu każdego Polaka.

Mieliśmy inny program rozwiązania sprawy polskiej, a określony kilkakrotnie

uchwałami Koła Polskiego — program, który bardziej obejmował to, co jest treścią pragnień narodu i przez ziszczenie swoje wzmocniłby był siły i potęgę Monarchii. Program ten się nie ziszczył.

Uzyskanie Państwa własnego, które narodowi polskiemu zapewnił w manifestacie z d. 4 listopada jest jednakże zdobyczą zasadniczą tak doniosłą i do serc polskich tak rzewnie przemawiającą, że w tej dziejowej chwili muszą zniknąć wszelkie różnice programy.

Mamy głęboką wiarę w ściśle spełnienie przyrzeczeń obwieszonych nam z wyżyn Tionów sprzymierzonych Monarchów państw centralnych.

Doniosłość interesów złączonych z odbudową Polski dla mocarstw centralnych, dzielność naszych braci mających współdziałać w tem odrodzeniu Ojczyzny, dają nam nadzieję i pewność, że Państwo Polskie będzie należycie odbudowane, dają nam rekoimie, że organizacja Państwa Polskiego jak najrychlej się rozpocznie, że Król i Sejm, że Rząd i wojsko własne obejmą pełne swoje zadanie w chwili nkończenia wojny światowej (huczne oklaski).

Państwo Polskie będzie zawsze pomne ofiar krwi, które poniosły na ziemi polskiej sprzymierzone zwycięskie armie wspólnie z Legionami; Państwo to obejmie z poświęceniem swoje dawne postannictwo dziejowe dla Europy środkowej zagrożonej nawałą ze wschodu (huczne oklaski).

Koło Sejmowe polskie wita utworzenie Królestwa Polskiego z patryotycznym uniesieniem i składa najwyższy hołd, najwyższą podziękę Wielkodusznemu Monarsze, który wspólnie z potężnym Sprzymierzeniem Swoim stał się Twórcą nowego Królestwa Polskiego.

Koło Sejmowe polskie składa równocześnie u stóp Tronu wraz z zapewnieniem niezłomnej wierności, wyrazy najgłębszej wdzięczności za rozszerzenie autonomii Galicji, zapowiedziane przez Monarchę, który w Swojej mędrości już przed pół wiekiem uznał znaczenie żywiołu polskiego dla Austrii i Europy i w Swojej Ojcowskiej dobroci czował nad zabezpieczeniem i utrzymaniem sił naszego narodu.

Prezes wznosił okrzyk na cześć Najj. Pana, który zebrani stojąc powtórzyli trzykrotnie z entuzjazmem.

Prezes rzekł dalej: „Koło Sejmowe polskie wita z głębokim wzruszeniem Warszawę, jako najdroższą sercu naszemu stolicę przyszłego Państwa Polskiego, wszystkim braciom naszym śle najgorętsze życzenia i bohaterskim Legionom, które przez dwa lata, nosząc chlubnie sztandar idei Państwa Polskiego, stały się podstawą przyszłej armii polskiej, wyraża swój podziw i wdzięczne uznanie“ (huczne niemilkające oklaski).

Następnie na wniosek dra Bilińskiego uchwalono przez akłamaację wysłać adres dziękczynny do Najj. Pana.

Na zakończenie dodał prez. Biliński: „Wzniosłe okrzyk, którego całe polskie pokolenia nie słyszały, ale przy pomocy Bożej słyszeć i powtarzać będą długie, bardzo długie wieki: Polska nasza wolna, niezawisła niech żyje! Niech Pan Bóg strzeże Polskę!“

Z okrzykiem tym zjednoczyło się całe zgromadzenie i powtórzyło go, poczem odśpiewano pieśń Legionów.

Wieczorem na zakończenie manifestacji odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim.

Proklamacya Państwa Polskiego.

Uroczystości we Lwowie.

Sobotnie przedstawienia w Teatrze miejskim.

W dalszym ciągu uroczystości odbyło się w sobotę po południu przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“ w Teatrze miejskim. Teatr od rana przybrał wygląd odświętny: na balkonie gmachu umieszczono dużych rozmiarów transparent przedstawiający Orła Białego na amarantowym tle; transparent okolony był zielenią i festonami o barwach narodowych — na gmachu teatralnym powiewała chorągiew polska.

Już po godz. 2 po południu ścisk panował przed teatrem — kasa teatralna od rana była zamknięta, gdyż bilety dawno już rozchwytyano.

Na kwadrans przed rozpoczęciem, widownia zapełniła się po brzegi przeważnie młodzieżą — ponadto przybyło wiele wybitnych osobistości.

Każdy obraz na scenie okłaskiwano gorąco, najbardziej chwilę po zwycięstwie racławickim, podczas której orkiestra odegrała narodowy hymn polski, który publiczność wysłuchiwała stojąc.

O godz. 7-15 odbyło się galowe przedstawienie opery Moniuszki „Straszny dwór“, znowu przy wysprzedanej doszczętnie wido-

wni. Na przedstawienie to przybyli: komendant grupy armii generał Boehm-Ermolli ze swoim sztabem, komendant miasta gen. von Riml, szef sztabu generalnego II armii gen. dr. Bardolfi, grono generałów armii niemieckiej ze swoimi adjutantami, kraj. komisarz cywilny II armii radca Dworu Fedorowicz, dyrektor policji radca Dworu dr. Reinlender, komisarz rządowy miasta Lwowa radca Nam estnictwa Grabowski, z zastępcą swoim radcą Dworu Fiedlerem, JM. Rektor Uniwersytetu dr. Twardowski, dr. Ignacy Dembowski, prezydent wschodnio-galicyskiej Izby lekarskiej dr. Papée, grono prof. Uniwersytetu, Politechniki, Akademii weterynaryj i wiele innych osobistości w odświętnych strojach.

Przedstawienie rozpoczęło się odegraniem polskiego hymnu narodowego, który wysłuchano stojąc. Następnie artyści odegrali piękną naszą operę, która zrobiła widoczne wrażenie, przedewszystkiem na gościach obcych.

Dziarskiego mazura, tańczonego w kilka par przez nasz *corps de ballet*, obdarzono długimi niemilkającymi okłaskami.

Po skończonym przedstawieniu, kurtyna poszła raz jeszcze w górę. Oczem zebranych przedstawił się naprawdę piękny „żywy obraz“. Wysoko, na tle zaróżowionego nieba, widniał Orzeł Biały na amarantowym tle. Na skałach postać Polski rozkutej z kajdan — u stóp Jej żołnierze Kościuszkowscy, lat 1812, 1831 i 1863. U spodu dwa rządy polskich Legionistów w pełnym uzbrojeniu, z karabinami u nóg. Dziewczątka w białych sukienkach sypały kwiaty pod stopy przedstawicieli armii polskiej.

Zapanował prawdziwy entuzjazm. Z łóż, balkonów, galeryj i z parteru poczęły padać na scenę bukiety, bukietki i pojedyncze pęki. W chwili, gdy orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“, zerwała się prawdziwa burza okłasków. Wszyscy powstali z miejsc.

Kurtyna kilkakrotnie opadała i podnosiła się na nowo, odsłaniając piękny obraz wyzwolonej, wolnej Polski.

Publiczność opuszczając teatr, była pod silnym wrażeniem.

Manifestacya polskiej młodzieży akademickiej.

Tego samego dnia odbyło się w Czytelnicy akademickiej uroczyste zebranie polskiej młodzieży akademickiej, na którym przez akłamaację uchwalono następujące rezolucje:

„Wierna idei niepodległości swej Ojczyzny polska młodzież akademicka, zgromadzona na uroczystem doraznem zebraniu d. 11 listopada 1916 r., z radością wita zapowiedź utworzenia Państwa Polskiego, zawartą w proklamacyi jego samoistności.

Młodzież polska akademicka:

a) Uważa, iż proklamacya ta jest początkiem rozwiązania kwestyi polskiej i spodziewa się, iż ostateczne jej załatwienie odpowie istotnym dążeniem całego narodu.

b) Stwierdzając, iż ten akt dziejowy jest następstwem wysokiej kultury duchowej i głębokiego poczucia idei niepodległościowego narodu polskiego, składa hołd tym wszystkim, którzy aż po dzień dzisiejszy na jakimkolwiek polu dla tej kultury i idei pracowali, poświęcali się i krew przelewali.

c) Zwraca się do młodzieży polskiej proklamowanego Państwa z serdecznymi życzeniami, by prawa jej pod znakiem wolności jak najwspanialsze wydały owoce.

d) Zapewnia młodzież polską reszty ziem polskich, iż jak dotąd, tak w przyszłości ramię przy ramieniu z nią pracować będzie dla świętej idei wielkiej, wolnej i niepodległej Polski!“

Następują podpisy.

Uroczystość zakończono okrzykiem „Niech żyje wolna i niepodległa Polska!“ oraz odśpiewano „Jeszcze nie zginęła!“

Uroczystości niedzielne.

Bogato, wspaniale przystroił się Lwów w ten pamiętny dla wszystkich dzień. Już dawno nie przeżywało miasto takich chwil, dawno już nie ogarnął wszystkich jakiś naprawdę radosny, górny nastrój.

Wstał rano zachmurzony i wprawdzie, ale bez deszczu. Przez noc kończono jeszcze dekorację reszty gmachów i domów. Śródmieście, a nawet i boczne ulice mieniły się od chorągwi biało amarantowych, emblematów polskich, portretów wodzów naszych, dywanów, na których jaśniał Orzeł Biały, kwiatów i zieleni. W oknach wszędzie nalepki. Jeszcze o godzinie 8 pnował tłok przy kiosku na pl. Halickim, gdzie sprzedawano nalepki — każdy chciał przystroić niemi swoje okna.

Przed godziną 9 wszystko wylęzło na ulice, by przyłączyć się do pochodu. Mimo ścisłu panował wszędzie wzorowy porządek — każdy spieszył na miejsce przeznaczone mu w ramach programu.

Msza polowa i pochód.

O godzinie 9 rano Rynek wypełniły nieprzeliczone tłumy ze wszystkich sfer na-

szego miasta; ponadto z okolic Lwowa przybyło dość wiele wieśniaczków w barwnych swych strojach i dzieci wiejskich. Poszczególne grupy ustawiali członkowie straży obywatelskiej pod kierunkiem pp. Janowicza, Harasimowicza i Obłgo.

Wszystkie ulice okalające Rynek i prowadzące na kopiec Unii Lubelskiej nabite były publicznością.

Imponujący barwny korowód ruszył na polankę pod Kopcem ulicami Sobieskiego, Kurkową, Teatyńską. Na stokach Kopca rozmieścił się tłum kilkudziesięciu tysięcy.

Przy pięknie udekorowanym ołtarzu polowym oczekiwali przybycia pochodu: komisarz rządowy m. Lwowa radca Namiestnictwa Grabowski i kraj. komisarz cyw. II armii radca Dworu Fedorowicz w otoczeniu oficerów. Naprzeciw ołtarza ustawia się Rada przyboczna *in corpore* z zastępcą komisarza miasta radcą Dworu Fiedlerem, uczestnicy walki z roku 1863, reprezentacye Uniwersytetu, Politechniki, Akademii weterynaryj — czworobok zaś zamykał oddział polskich Legionistów pod komendą kapitana Krzaczynskiego.

Rozległ się ton trąbki na znak, że Msza św. polowa rozpoczęła się. Odrpawiał ją ks. kanonik Badeni. Podczas Mszy św. przygrywała orkiestra „czwartaków“; od czasu do czasu odzywał się również z Kopca hejnał.

Cudny był widok, gdy podczas Podniesienia pochyliły się chorągwie i sztandary, oraz morze nieprzejrzane głów. W powietrzu rozległo się jedno wielkie gorące westchnienie do Wszechmocnego o przyszłe losy wskrzeszonej Polski... Po skończonej Mszy św. ks. Badeni zszedł ze stopnia ołtarza i Monstrancją błogosławił w cztery strony świata.

Z Kopca rozległy się głosy trąb. Na dany przez mistrzów ceremonii znak, sformował się pochód. Otwierała go orkiestra „czwartaków“, za którą maszerował w pełnym uzbrojeniu oddział polskich Legionistów z kapitanem Krzaczynskim konno na czele. Za nimi postępowała Rada przyboczna z komisarzem rządowym, radcą Namiestnictwa Grabowskim, dalej szli sędziwi uczestnicy powstania styczniowego ze sztandarem, liczna grupa lwowskiej Delegacyi Naczelnego Komitetu Narodowego z red. Laskownikiem, Liga kobiet z p. Tomicką, reprezentacye najwyższych uczelni lwowskich: Uniwersytet z Rektorem dr. Twardowskim, dziekanami i profesorami, Politechnika z Rektorem dr. Obmińskim i gronem profesorów, Akademia weterynaryjna z Rektorem dr. Fibichem i profesorami, Akademia handlowa z dyr. radcą Pawłowskim, szkoła przemysłowa, Zbór izraelski z rabinami Braudem, Guttmanem i Salatem, zarząd postępowej synagogi z p. Aplem, koło mieszczańskie żydowskie; lekarze szpitalni z dyr. Starzewskim, z siostrami miłosierdzia i służbą szpitalną, Wydział krajowy z dr. Sawczyńskim, gremium magistratu z zast. dyrektora st. radcą Chęcińskim i licznym gronem urzędników i urzędników;

Towarzystwo dziennikarzy polskich oraz reprezentanci prasy, Tow. kredytowe ziemskie, Tow. gospodarze, Banki: hipoteczny, krajowy i przemysłowy z dyrektorami, barwny orszak Towarzystwa strzeleckiego ze sztandarem, wszyscy niemal w bogatych strojach polskich, Sodalicya Maryańska panów ze sztandarem, Związek społeczno-narodowy, galic. Tow. łowieckie, Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej z prezesem Halskim, liczne grono członków teatru miejskiego z dyrektorem Hellarem i sekretarzem Cepnikiem, reprezentacya galic. Tow. Czerwonego Krzyża, Polskie Tow. pedagogiczne z prezesem Piórkiewiczem, reprezentacye lwowskiej Rady powiatowej, urzędnicy Wydziału powiatowego, Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej i Związek okręgowy T. S. L., Bursa Grunwaldzka T. S. L., im. Boberskiej T. S. L. oraz Dekerta z gronem kierowników, Polski Związek Nowiast katolickich, komitet pracy obywatelskiej kobiet z p. Maryą Dulębianką, Związek ziemianek, dalej szła liczna grupa młodzieży akademickiej, technicznej, Akademii weterynaryjnej, handlowej i szkoły przemysłowej, Związek sokoli z prezesem dr. Fiszerem, Tow. gimnastyczne „Sokół“ oraz reprezentacye gniazd lwowskich z prezesem dr. Czarnikiem na czele, spory zastęp skautów i skautek, korporacye reko-dzielnice ze sztandarami, Stowarzyszenia „Skała“ i „Gwiazda“ z grupą panien w kontuszach, „Wspólność“ ze sztandarami, Tow. im. Kościuszki ze sztandarem, rękodzielniczy żydowski, grupa funkcyjaryszu kolejowych z orkiestrą, funkcyjarysze, konduktorzy i konduktorki kolei elektrycznej w imponującej liczbie ze swym sztandarem, seminarjum gospodarze „Snopków“, delegacya z Lewandówką, Towarzystwo Kolek rolniczych, właściaństwo polskie z okolic Lwowa w dużej liczbie, prowadzone przez posła Marszałkiewicza, w końcu nieprzejrzana rzesza młodzieży szkół lwowskich z kierownikami i nauczycielami na czele, zakłady sierot miejskich i żydowskich z muzyką oraz straż pożarna ochotnicza i miejska z naczelnikiem p. Floryanem Złotowskim. Olbrzymi, imponujący dawno niewidziany pochód, witany wszędzie

oklaskami i okrzykami, posuwał się ulicami Teatyfiską, Kurkową, Czarnieckiego, placem Bernardyńskim ku pomnikowi Mickiewicza. O rozmiarach pochodu świadczy fakt, że kiedy pierwsze zastępy okoliły już pomnik Wieszca, koniec znajdował się jeszcze na górze Zamkowej.

Wzdłuż ulic stały tysiączne rzesze — okna, balkony, nawet dachy roiły się od głów.

U stóp pomnika Mickiewicza ustawili się Legioniści polscy, Rada przybozna, uczestnicy walk z roku 1863, delegacje, cechy i korporacje zesztandarami, tworząc malowniczy, niezapomniany obraz.

Przed nimi przez półtorej godziny przechodził pochód w takt tonów orkiestr.

Polski Lwów zmanifestował wspaniale swoje uczucia.

Po godzinie 1 w południe ostatnie szeregi okrążyły pomnik wieszca narodowego — pochód się rozwiązał.

Bardzo wiele osób pospieszyło teraz do teatru miejskiego, gdzie odbył się

Uroczysty poranek.

Połączone chóry lwowski, pod batutą dyrektora Tow. muzycznego Sołtysa, odśpiewały „Gaude Mater Polonia” i „Pieśni zwycięskie”, poczem prof. Uniwersytetu lwowskiego, dr. Oswald Balzer, wygłosił następującą przemowę:

„Przyszło — na skrzydłach wieści radosnej wielkie, potężne słowo odrodzonej państwowości polskiej. I zatargała całą duszą polską, całym jestestwem narodu. Złoty senmarzenie kilku po kolei ostatnich pokoleń przyobleka się w szatę rzeczywistości. Na szczytach królewskiego Zamku w Warszawie powiewają sztandary narodowe, a niebawem w komnatach jego stanie Pomazaniec Boży, w którego osobie ześrodkuje się idea wolnej, niepodległej, szczęśliwej Polski.

Przyszła ta wieść wśród niemilkącego jeszcze złowrogiego rozgwaru surm i dźwięków bojowych, w chwili, w której cała Europa wśród strasznego zmagania się ocieka krwią milionów. A przecież nie dzie, że przyszła w takiej właśnie chwili. Nie w sielankowo pogodnej ewolucji wypadków tworzą się czy zmartwychwstają organizmy państwowe. Zwyczajna ich kolebka w kurzu krwi i ogniu spustoszenia, w ofierze życia i dobytka, wśród szczytów stali i poświętu śmiertelnych pocisków. Los jak gdyby z umysłu żąda olbrzymich ofiar, żeby utworzyć olbrzymie dzieło; prowadzi przez piekło cierpienia i zniszczenia, żeby dać życie potężnemu tworowi, który na dalszą przyszłość stać się ma ostoją życia i szczęśliwości milionów.

I nie dziw znowu, że ta wieść przychodzi w chwili, w której toczy się walka o ukształtowanie przyszłych losów Europy całej. Ilekroć od czasu rozbiórów Rzpltej rozgorzała wojna ogólnieuropejskiego znaczenia, tyle razy sprawa polska wysuwała się naprzód jako zagadnienie pierwszorzędne i tyleż razy — niezależnie od układu grup walczących — w mniej czy więcej doskonałym kształcie podejmowano próby wskrzeszenia państwowości polskiej. Kiedy Napoleon rozgromił swoich przeciwników, śpieszno mu było z utworzeniem Księstwa Warszawskiego. I znowu, kiedy sprzymierzona przeciw niemu koalicja odniosła zwycięstwo ostateczne, powołała do życia Królestwo Kongresowe, pojęte w założeniu jako odrębny organizm państwowy. A oto teraz znowu, w najbliższej po tamtych wojnie światowej, przy zgoła odmiennym aniżeli poprzednio ugrupowaniu sił, mocarstwa centralne, jako pierwszy dodatni wynik swych sukcesów ogłaszają samoistność państwową zdobytych terytoriów Rzpltej. Przy każdym nowym urządzeniu stosunków Europy, mającym usunąć to, co w jej układzie było przedtem wadliwego, uznanie samodzielnej państwowości polskiej wysuwa się naprzód jako postulat pierwszorzędny. Jest w tem miara znaczenia sprawy polskiej. Dla uporządkowanej normalnie rozwijającej się Europy potrzebna jest samoistna, wolna Polska. I mimowoli tłoczy się na usta pytanie, o ile ten normalny jej rozwój w ostatnim bezmała półtora stuleciu byłby był mógł pójść drogą bardziej prostą, ile w tych walkach światowych byłoby się dało oszczędzić krwi ludzkiej i łez nieszczęścia, gdyby u schyłku wieku XVIII., zamykając historię tego stulecia, nie była dokonana sama akta rozbiór Polski.

Te wszystkie rzeczy należało stwierdzić z punktu widzenia dziejowego. Ale ponadto serca nasze rozpięta gorącą, głęboką wdzięcznością dla wiekopomnego aktu, jaki się oto, mimo piętrzące trudności, pojawił i dla jego dostojnych wielkodusznych twórców. Cała istota duszy polskiej, dla której poczucie wdzięczności jest przykazaniem naczelnym i świętem, domaga się nakazowo, żebyśmy te uczucia nasze z pełni serca płynące osobno tu z naciskiem podkreślili.

W odbudowie państwowości polskiej najawnia się ponadto rzecz inna jeszcze, nie mniej pierwszorzędnie doniosła: uznanie żywotności narodu. Nie tworzy się i nie odbudowuje państw dla narodów zamierających,

niezdolnych do życia. Rozpadały się nieraz organizmy państwowe znacznie potężniejsze od Polski, chociażby tu przypomnieć tylko imperium rzymskie; kiedy jednak upadek nastąpił dla braku żywotnych soków, na wewnątrz nie dochodziło już do odnowienia ich państwowości. Nie powstało drugie imperium rzymskie takie samo, czy zasadniczo podobne do pierwszego. Na jego gruzach wyrósł szereg nowych, żywotnych twórców państwowych, takich jednak, które zapłodziły nowe elementy etniczne, w których zakwitły i rozwinęły się nowe, odmienne cywilizacje.

I znowu inne narody, kiedy po dłuższym ujarzmieniu wracały do państwowego życia, nieraz kulturą odbiegały już zasadniczo od przodków, a czasem w nowy okres swych dziejów wstępowały jako grupy pod względem etnograficznym gruntownie przetworzone. Ta zaś nowa Polska, jaka oto powstaje na gruzach rozbitej Rzpltej, to ta sama Polska, tym samym nieprzetworzonym żywiołem polskim zasiedlona, rozwojowo bogatsza wprawdzie o to wszystko, co ludzkość zdobyła sobie w ciągu ostatnich lat stu kilkudziesięciu, ale w założeniu z tą samą swoją rodzimą, własną kulturą polską. Nie jakiś odmienny twór etniczno-państwowy staje do współpracy pośród rzeszy cywilizowanych narodów, ale ten sam, który z nimi współpracował już dawniej, tylko że doświadczeniem bogatszy, cierpieniem zahatowany, ideą postępu ostatnich kilku pokoleń ludzkości przejęty.

Wiadomo, co nam dodało sił, co się nam stało ostoją, żeśmy mimo piekło ucisku w porzobiorowych, długich, zdawałoby się — niekończących się latach — przetrwali, żeśmy naszą indywidualność narodową nieskazitelną zachowali. Była nią przedewszystkiem pamięć i tradycja wielkiej naszej przeszłości dziejowej. Lśni ona blaskiem dostojnego szkarłatku, nazwiskami Chrobrych czy Krzywoustych, Wielkiego Kazimierza i Jagiełły, Zygmunta, Stefana, czy Sobieskiego, Grunwaldem, Orszą czy Kirchholmem, Chocimem czy odsieczą Wiednia, dziełami Unii czy kilkuletnią obroną Zachodu od nawały wschodniej, tą samą, jaką teraz zakreśla nam nowe nasze posłannictwo, Wiślickim wreszcie Statutem czy wielkim Sejmem i wiekopomną Majową Konstytucją. Ale nie sama tylko tradycja przeszłości była nam tu kordyalem otuchy i siłą wytrzymania. Mieliśmy ponadto zasoby realne, z których czerpać było można pełną dłoń: mieliśmy naszą starą, rodzimą, coraz wszechstronniejszą — mimo przeciwności — rozwijającą się kulturę, której wartość znacząca nazwiska: Włodkowiec czy Długosza, Kopernika i Kochanowskiego, Skargi, Konarskiego, Kołłątaja, Staszica, a potem, po rozbiorach błyszcząca trójca wieszczów z nieśmiertelnym Adamem na czele, i dalej po nich, bez przerwy po dzień dzisiejszy, Matejko czy Siemiradzki, Wyspiański czy Sienkiewicz. A obok nich instytucje i zrzeszenia: prastara nasza Jagiellońska macierz, Załuskiego nieocenione olbrzymie zbioru, pierwsze Towarzystwo naukowe warszawskie, krzemieniecka i wileńska uczelnia i Szkoła Główna warszawska i te w Galicji od kilkudziesięciu lat nie tylko dla nauki polskiej ale i dla postępu ogólnie-ludzkiej wiedzy najrzetelniej zasłużone Uniwersytety i wreszcie błyszcząca wydatnością owoców korona organizacyj naszej naukowej — Akademia Umiejętności.

Przytem policzyć jeszcze trzeba czasową przestrzeń naszej kulturalnej pracy. Za lat pięćdziesiąt nasi synowie czy wnukiowie obchodząc będą tysiąclecie wystąpienia Polski na widownię dziejową i równoczesnego jej wprężenia się w związek kulturalny narodów zachodnio-europejskich. Tysiąc lat kultury i kultury o takiej treści, to kapitał nieprzebrany: naród, który ją posiadał, znieść może wiele, odeprzeć jeszcze więcej, a nie zatraci ani swej własnej duszy zbiorowej, ani poczucia wspólności, ani wiary w lepszą, dobrze zasłużoną przyszłość.

Był jeszcze trzeci moment niemniej doniosły, który nam pozwolił — przetrwać. Nielatwo ująć go w realną formułę czy kategorię: jest w niem coś rzeczowo nieuchwytnego, jakieś imponderabile. A przecież to rzecz, którą wszyscy odczuwaliśmy i odczuwamy najwyraźniej. To zbiorowy instynkt i przeświadczenie narodu, że nasza rola dziejowa, mimo rozbiory, nieskończona, że mamy powołanie w dalszej kulturalnej pracy ludzkości współdziałać wydatnie, że posiadamy uzdolnienie, żeby zadaniu temu sprostać. Że zaś na wydatność tej pracy brak własnej państwowości wpływał najujemniej, że ucisk, z jakim spotykaliśmy się, cofał ją czy tamował, ztąd żywiołowe pragnienie odzyskania własnej organizacji państwowej, któraby stworzyła ramy swobodnego rozwoju naszych narodowych właściwości, któraby nam dała podstawę. Archimedesowe *dos moi pou sto*, na której praca ta nasza mogłaby się oprzeć i rozwinąć.

Z tych założeń urodziła się w porzobiorowej duszy narodu — miłość Ojczyzny osobnego rodzaju. Taka najpierw, która nietyl-

ko obejmowała wszystko, co w Ojczyźnie istniało rzeczywiście ale i tę wymarzoną, upragnioną, przyszłą jej samodzielność państwową. Taka przytem powszechna, że ogarnęła wszystkie warstwy i wszystkie etycznie zdrowe jednostki; dla niej na racławickich już polach przelewał krew dobrowolnie chłop polski, przez nią, w bohaterskiej, legionowej drużynie, na pobojuwiskach dzisiejszych zmieszala się krew magnackiego syna z krwią polskiego chłopca i robotnika i żyda Polaka; jak żeby dla stwierdzenia, że poczęty w nas czyn stworzenia Legionów, który w rozwoju wypadków dzisiejszych stał się jedną z czynnych sprężyn, to zbiorowe dzieło narodu całego.

I taka wreszcie ta miłość Ojczyzny skłonna była do poświęceń, że nie liczyła się z ofiarami choćby największymi. Nie łatwo w dziejach ludzkości odszukać ujarzmiony naród, któryby tyle razy zrywał się do zbrojnego oporu, ile razy zrywała się Polska; a zrywała się dla nadziei — przeciw nadziei, bo przeciw przemożnemu wrogowi. Ta wielka miłość Ojczyzny, to pragnienie jej niepodległości z mlekiem matki przenikało w jestestwa nasze, z ostatnim tchem konającego ulatywało z piersi naszych. Nie przypadek to, że pierwszy akord, o który uderza największe arcydzieło poezji naszej, to Ojczyzna i ból z powodu jej utraty i że porzobiorowy nasz hymn narodowy, w ustalonym ostatecznie kształcie, w stałe powrotnej zwrotce u stóp Stwórcy składa korną prośbę o wrócenie Ojczyzny i wolności.

Z tych uczuć potężnych, rozpięających serca nasze, z wewnętrznego poczucia siły, opartego na tradycji i starej kulturze, z przeświadczenia, że istnieć musi sprawiedliwość dziejowa, zrodziła się w nas i ukrzepiła silna wiara, iż przyjdzie odrodzenie państwowe. Przez cały porzobiorowy okres męczeństwa była nam ona pochodnią świetlaną, drogowskazem naszych poczynań i działań. Pieśń Legionów dlatego nie zamikła z upadkiem Napoleona, że głosiła hasło: Nie zginęła!

A oto teraz przyszedł wielki dzień zwolnienia. Wzbierają serca radością: niemieckich łez niema się czego wstydić. Pokażna część dzierżaw Rzeczypospolitej urządziła się w osobne państwo. Powstaje ośrodek, samodzielne ognisko polskości, którego promienie nie załamują się u słupów granicznych, od których rozjaśni się widnokrąg Polski całej, przy których ogrzeją się serca i dusze narodu całego. Biję godzina przeznaczenia dziejowego, radosna, jakiej nie mieliśmy od wieku, ale i poważna jak nigdy przedtem. W skupieniu całej duszy naszej odczuwamy i rozumiemy, że ten skarb, jaki posiadliśmy, nabrać może pełnej wartości tylko przez znoś i trud i poświęcenie nasze w przyszłości, przez obywatelski zmysł, jaki w sobie udoskonaliśmy, przez wierną, wytrwałą pracę, jaką mu poświęcimy, przez trzeźwy rozum, jakim nią kierować będziemy, przez ofiarę niejedną, jaką mu przynieść będzie trzeba przez czyn — i tylko przez czyn, którego nie zastąpi słowo, przez zgodę — i tylko przez zgodę, która nas skupić zdoła około świętego celu. Wielkiemu sukcesowi odpowiada ogrom obowiązków, które podjąć musimy ochotnie, od których nigdy uchylić się nam nie będzie wolno, jeżeli chcemy, żeby Ona — serdeczna, umiłowana nasza Matka, spełniona dotąd i poniewierana, żałowana i bolejąca, ostała się na przyszłość taką, jak nam staje dziś w wyobraźni i pragnieniach naszych: radosna i szczęśliwa, w królewskim majestacie, w nieskalanej niewoli białej szacie, w purpurowym płaszczu, z berłem w ręku i Białym Orłem w tarczy, z koroną Łokietkową na skroni, dostojna i wielka, potężna, i daj Bóg coraz potężniejsza — wieczna, nieśmiertelna“.

Przepiękną mowę prof. Balzera przezywano kilkakrotnie oklaskami, a po skończeniu jej oklaski te wzmożyły się w prawdziwą burzę, którą dziękowano mowcy za podniosłe chwile, przeżyte podczas jego przemówienia.

Po odśpiewaniu przez chóry „Te Deum“, „Dumki bojowej“ i „Warszawianki“, publiczność wraz z tymi chórami zaintonowała z głębi wrzuszonych piersi „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Tak zakończyły się kilkudniowe manifestacje, któremi Lwów uczcił wiekopomną chwilę.

Okólnik JE. ks. Arcybiskupa Bilczewskiego.

JE. ks. Arcybiskup Bilczewski wydał do duchowieństwa swojej diecezji następujący okólnik:

„Bracia kochani! Ufał naród niezachwianie, że nie daremno woła: „Przed Twoi ołtarze zanosim błaganie“.

Alleluja! Archanioł Boży poczyna odchyłać wieko trumny. Alleluja! Polska zmartwychwstaje.

Jednocześnie mówić nam kornie: Veni Creator!

Najwyższy rozum ludzki sam sobie nie wystarcza.

„Jeżeli Pan nie będzie do końca budował domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Prośmy tedy Ducha świętego, żeby nam ludzie miłościwego dzieła Bożego nie zwichnęli, żebyśmy, go sami nieopatrzni czyniami nie zepsowali.

Po Bogu należy się dzięki Matuchnie, Królowej Narodu. Jej to Polska ma do zawdzięczenia, iż przeszła, przechodzi przez morze cierpienia... niezłamana.

Ślubować nam też już dzisiaj i codzień, że w służbie Boga w Trójcy Jedynej, że w jedności z Kościołem świętym katolickim wytrwamy niewzruszenie, że łaski wskrzeszenia Ojczyzny do nowego życia, zawsze okażemy się godnymi.

Z radosnymi temi uczuciami podzielicie się Bracia kochani z wiernymi w najbliższą niedzielę w czasie kazania.

Zapowiecie, że Suma uroczysta przed wystawionym w monstrancy Najsw. Sakramentem jest także na podziękowanie Bogu za zmiłowanie, które niesie narodowi i na uproszenie łask, aby dzieło budowy Ojczyzny rozpoczęte, zostało doprowadzone do szczęśliwego końca.

† Józef Arcybiskup“.

Telegramy i pisma.

Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich wysłał, pod adresem prezesa Kasy literackiej w Warszawie następujące pisma: „Warszawo!

Przeż ziemie nasze, nielitościwym pługiem wojny zorane, przez ociekające krwią drogi polskich wiosek, mówimy do Ciebie Warszawo! — Nie obeszły jeszcze łzy narodu, którym dwuletnia z górą niedola i ból nad bole, kazały płynąć... lecz w łzach tych, tak bardzo dotąd gorzkich, przejrzała się najjaśniejsza i najpiękniejsza zorza, co nad Polską wstała w dniu 5 listopada. Oto już dziś i przez promienie tej jutrzanki wstającej, którą przyszłość w prześwieśle słońce zamieni — mówić możemy do Ciebie Warszawo!

Oderwano nas od Twego gorącego, macierzystego serca, ale nigdy nie przestaliśmy wołać do Ciebie, każdym drgnieniem naszej duszy, tak rozpacznie błąkającej się na drogach niewolnego życia!

Więc w tej największej chwili dzisiejszego pokolenia, gdy złota towarzyska polskich marzeń, której na imię wiara, ta, co dyamentową nicią łączyła kolebkę z mogiłą, staje się rzeczywistością, mówimy do Ciebie Warszawo:

Cz-śc Ci za płomienne i przeczyste polskie Twoje serce!

Cześć Ci za siłę męczennicy, wśród brzęku kajdan niewoli!

Cześć Ci za kryształową jasność Twojej duszy, za Twą podziwu godną roztropność za niesienie tak wysoko sztandaru narodowego.

Zanim na tronie naszych królów zasiądzie spadkobierca korony Piastów i Jagiellonów, na Twoje ręce królewska, prastara Stolicę naszą, ślemy słowa, wyrwane z głębi serc naszych:

Żyj Warszawo, wolna i szczęśliwa, w wolnej i szczęśliwej Polsce!

Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie“.

Do Komendy Legionów polskich:

„Polska wolna i niepodległa! Zabiły jednakiem tętnem serca nasze i serca Wasze, żołnierze polscy!

Oto dzisiaj z krwi Waszej, ran i trudów wstała Ona wolna i niepodległa! W królewskiej! Jej Koronie zabłyśną perły-łzy matek polskich i rubiny ofiarnej krwi Waszej!

Cześć Wam żołnierze polscy za ten klejnot najcudniejszy, który tak ochotnie i bohatersko wplatacie w przywróconą nam dziś koronę naszych Królów!

Cześć Wam za mękę Waszych ran, za ofiarę życia i szczęścia własnego!

Cześć żołnierzom wolnej i niepodległej Polski!“

Wydział Dziennikarzy Polskich we Lwowie.

Do Brygadiera Piłsudskiego:

„Brygadyerze! Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie, Tobie twórcy i wodzowi bohaterskich Legionów naszych, które swą krwią i znojem wywalczyły nam wolną i niepodległą Polskę, składa Ci hołd.

Spełniły się Twoje ideały, dla których poszedłeś w bój i powołałeś młodzież naszą. Orzeł Biały skruszył swe pięta, a na Tronie Polskim w Warszawie zasiądzie następca Piastów i Jagiellonów.

Cześć!

Wydział Tow. Dziennikarzy Polskich“. Ponadto wysłano pismo do Naczelnego Komitetu Narodowego na ręce Bronisława Laskownickiego, prezesa lwowskiej delegacji N. K. N.

Gal. Tow. gospodarskie wysłało następujący telegram:

„Warszawa — Prezydium miasta, W wielkiej, uroczystej i poważnej chwili,

gdymy wolny Orzeł Biały rozpiął skrzydła nad ukochaną Warszawą, serca nasze są z Wami, wołając pokornie i ufnie Królowo Korony Polskiej módl się za nami.

Prezydium Gal. Tow. gospodarskiego: *Witold Czartoryski. Aleksander Dąbski.*

Izba handlowa i przemysłowa wystosowała do Prezydium miasta Warszawy telegram następującej treści:

„Prezydium miasta Warszawy. W chwili historycznej, w której najpiękniejsze sny narodu doznały ziszczenia, Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie łączy się z Wami w uczuciach radości i szczęścia z powodu wskrzeszenia niepodległej Polski, oraz wyraża gorące życzenia pomysłnego rozwoju i szczęśliwej przyszłości dla wolnej Polski i przesławnej jej stolicy. Wiceprezydent *Ludwik Winiarski*; sekretarz *dr. Władysław Stęśłowicz*.”

Lwowska Izba adwokatów biorąc żywy udział w manifestacji narodowej z powodu wskrzeszenia niezawisłej Polski, uchwaliła na odbytem w dniu 11 listopada uroczystym posiedzeniu wysłać na ręce Prezydium miasta Warszawy depeszę, iż Izba adwokatów wita z radością doniosły akt proklamowania niezawisłości Królestwa Polskiego i śle w tej dziejowej chwili wyrazy ufności, iż ziszczą się w pełni nadzieje drogie dla wszystkich serc polskich.

Zurazem uchwalono jednomyślnie wysłać pismo do palestry warszawskiej na ręce mecenasa Dziewulskiego — jako reprezentanta palestry polskiej w zarządzie stolicy Polski — iżby zechciał wobec kolegów adwokatów być wyrazem naszych gorących uczuć i naszej wiary, że miłość Ojczyzny, wsparta głęboką znajomością prawa państwowego, zasad nauki politycznej i historii pozwoli palestrze polskiej spełnić dla pożytku i chluby Narodu najpoważniejszą część pracy obywatelskiej w tej historycznej dobie, — że umożliwi jej skodyfikować tak mądrze, roztropnie i patriotycznie ustawy zasadnicze państwowe, by Państwo Polskie oparło się na trwałe opoście prawdziwego i istotnego bytu niepodległego i pełnej a nieograniczonej suwerenności państwowej.

Wydział Zarządu Głównego Tow. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie postanowił na posiedzeniu w dniu 6 b. m. wysłać pod adresem prezydenta miasta Warszawy następujący telegram:

„Książę Lubomirski — Warszawa. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, dając wyraz radości z powodu proklamowania Państwa Polskiego, przesyła naszej drogiej Stolicy podziwowania i słowa radości z powodu tak doniosłego wydarzenia. Niech żyje niepodległa Polska.

prezes. *Cehak*, sekretarz. Na ten telegram otrzymało Tow. N. S. dnia 9 b. m. w odpowiedzi depeszę z Warszawy, której tekst brzmi: „Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych — Lwów.

W imieniu zarządu stołecznego miasta Warszawy dziękuję za przesłane nam pozdrowienia i wyrazy radości z powodu proklamowania Państwa Polskiego. My tu żyjemy nadzieje, że to wielkie wydarzenie przyniesie szczęście wszystkim Polakom. Niech żyje Ojczyzna!

Lubomirski.”

Manifestacja urzędników Wydziału krajowego.

Biała. Dnia 9 b. m. zjawiła się deputacja urzędników Wydziału krajowego u JE. P. Marszałka krajowego, ażeby zamaniestować swe uczucia z powodu ogłoszenia proklamacji, odnoszącej się do Królestwa Polskiego i manifestu w sprawie rozszerzenia autonomii Galicji.

JE. P. Marszałek krajowy przyjął deputację w towarzystwie członków Wydziału kraj. dra Dąbskiego i dra Bernadzikowskiego. W imieniu deputacji przemówił sekretarz Wydziału krajowego dr. Antoni Wereszczyński.

Mowca podniósł radosny fakt utworzenia Państwa Polskiego i złożył imieniem kolegów oświadczenie gotowości do wszelkich ofiar i wysiłków pod przewodnictwem Wydziału krajowego w wspólnej pracy dla dobra wielkiej sprawy.

JE. P. Marszałek krajowy Niezabitowski odpowiedział w te słowa: „Z radością przyjmuję do wiadomości wyrażone Wydziałowi krajowemu uczucia panów w tej dla narodu naszego wiekopomnej chwili.

Naród nasz uzyskał wielkoduszne przyrzeczenia Dostojnych Monarchów, zapewniające mu niepodległość i samodzielność państwową, stawiające nas na równi z innymi narodami Europy. Nie ziszczyły się wszystkie nadzieje, bo Galicja nie wchodzi w skład państwa polskiego.

Licząc się z tym faktem, że krajowi naszymu przypadnie autonomia w szerszych granicach, mogą zapewnić, że Wydział krajowy dołoży wszelkich starań, by na ukształtowanie przyszłego ustroju mieć wpływ odpowiedni i by autonomia stała się rzeczy-

wistym rzędem tego kraju. Zanim to nastąpi, już obecnie Wydział krajowy będzie miał zwiększoną czynność i będzie, jak dotąd, wśród najtrudniejszych warunków realizować potrzeby społeczeństwa i kraju, a nie mniej będzie dążył trwale do zajęcia należnego mu stanowiska. Wzmoczone wskutek tego agendy Wydziału krajowego wymagają natężenia całej wiedzy, energii i zapału panów. Z wdzięcznością przyjmuję do wiadomości zapewnienia wasze, że jak dotąd, idąc za znaną tradycją waszych poprzedników w służbie krajowej i rozumiejąc doniosłość chwili, ofiarujecie tej sprawie obywatelską gotowość czynu”.

Uroczystości w Lublinie.

Lublin. Z inicjatywy włościanstwa lubelskiego odprawiono wczoraj w kościele Wizytkowskim uroczyste nabożeństwo na intencję pomysłnego rozwoju Państwa Polskiego.

Kazanie patriotyczne, wzywające lud polski do współpracy nad odbudowaniem Polski, wygłosił ks. Właziński. Starożytną świątynię wypełniły nieprzeliczone zastępy włościanstwa i inteligencji tutejszej.

Po nabożeństwie udano się do „oazy“, gdzie pod przewodnictwem włościanina Andrzeja Maja odbył się wiec, w którym wzięło udział przeszło 2000 osób. Przemawiali włościanscy przedstawiciele ziemi lubelskiej i chełmskiej, oraz redaktor Daniel Sliwicki i oficer werbunkowy Legionów polskich Jan Dąbski. Przebieg obrad był bardzo poważny, a nastroje podniosły. Uchwalono rezolucję, w której zgromadzeni na wiecu włościanie witają z największą radością utworzenie Państwa Polskiego, przypadający na nich udział w podtrzymaniu i obronie tego Państwa biorą z radością na swe barki, nie poskapiją w walce o państwo ani ofiar, ani krwi i domagają się natychmiastowego powołania do życia podstawowych instytucji Państwa Polskiego, proklamowanego przez Monarchów Austro-Węgier i Niemiec, a w szczególności powołania na tron woła narodu króla polskiego z krwi dawnych królów polskich, katolika umiającego po polsku, założyciela dynastji, władcy Państwa Polskiego, twórcy rządu polskiego i najwyższego wodza armii polskiej. W dalszym punkcie rezolucji domaga się wiec zwołania Sejmu polskiego, zwołanego z przedstawicieli narodu wybranych na podstawie demokratycznej ustawy wyborczej i utworzenia armii polskiej będącej na służbie Państwa Polskiego, którą powoła król polski wraz z rządem, a utrzymywać będzie Państwo Polskie. Podstawą armii polskiej muszą być bohaterskie Legiony polskie.

W południe odbył się pod przewodnictwem dra Jankowskiego drugi wiec zwołany przez Wydział narodowy lubelski, wyłącznie dla inteligencji. Przemawiali prof. Świerczewski, inżynier Dreszer, prof. Maczewski i Poniatowski. W trzech uchwalonych rezolucjach stwierdzono:

a) Proklamowanie Państwa Polskiego jest stwierdzeniem przez oba Państwa sprzymierzone, nieprzedawnionych praw narodu polskiego do bytu samodzielnego.

b) Akt z d. 5 listopada 1916 umożliwił już w czasie wojny stworzenie Państwa Polskiego, a przez to przesądza w znacznej mierze rozstrzygnięcie sprawy polskiej.

Wiec oświadcza: iż jedyną gwarancją rozstrzygnięcia sprawy polskiej w myśl dążeń narodu jest realizowanie w czasie wojny zapowiedzianego Państwa Polskiego, obdarzonego wszystkimi instytucjami zabezpieczającymi jego niepodległość. Obowiązkiem polskich czynników politycznych jest porozumienie się z mocarstwami centralnymi, aby jak najrychlej powołany został regent Państwa Polskiego, Rząd polski. Sejm zwołany na podstawie równego tajnego, powszechnego, bezpośredniego głosowania. Równocześnie powstać musi armia polska oparta na powszechnym obowiązku służby wojskowej. Wiece narodowy stwierdza, iż jedyną instytucją, która może powołać armię polską na plac boju, jest Rząd narodowy.

Po obiedzie zgromadzili się uczestnicy wiecu w teatrze, gdzie odegrano „Kościuszkę pod Racławicami”.

Wieczorem odbył się bankiet w hotelu „Janina”.

W Budapeszcie.

Budapeszt. (Weg. Biuro koresp.). Krajowy Związek katolicki i Polski Komitet narodowy urządziły wczoraj w leopoldstadtzkim kościele św. Szczepana uroczyste nabożeństwo z okazji wskrzeszenia Królestwa Polskiego. Kościół był szczelnie zapelniony. Żołnierze polskiego korpusu posiłkowego tworzyli straż honorową. Obecni byli: minister oświaty Jankovic, naczelny komendant honorów generał piechoty Karg, komendant wojskowy generał-porucznik Bogach, prezes krajowego Związku katolików Jan hr. Zichy, rektor Uniwersytetu Michalisi, zastępca niemieckiego konsula generalnego hr. Fürstenberga wicekonsul Forster, generalny konsul turecki Achmet-Hikmet bey, deputa-

cye oficerów garnizonu i t. d. Uroczystą Mszę św. celebrował Kardynał ks. prymas dr. Csernoch w wielkiej asyście duchowieństwa. Sufragan lwowski ks. biskup dr. Bandurski wygłosił kazanie w języku polskim, prętkat ks. Aleksander Giesswein w języku węgierskim.

Organizowanie armii polskiej.

Lublin. Wczorajszy *Dziennik rozporządzeń w Polsce* ogłasza przepisy dotyczące dobrowolnego wstępowania do wojska polskiego, których najważniejsze ustępy brzmią jak następują:

Od d. 22 listopada u wszystkich wójtów gen. gubernatorstwa lubelskiego będą wyłożone listy dla osób, które chcą dobrowolnie zgłosić się do wojska polskiego. W większych miejscowościach i miastach urządzi się w miarę potrzeby osobne biura zgłoszeń. Komendanci obwodów w zgłoszeniach podadzą termin i miejsce otwarcia tych biur. Zgłaszanie ma się odbywać o ile możliwości u wójta tej gminy, w której dany ochotnik mieszka.

Do listy zgłoszeń mogą się zapisywać wszyscy Polacy bez względu na język i wyznanie, mieszkający na terytorium oswobodzonym przez zjednoczone wojska państw centralnych, o ile w ciągu roku, w którym się zgłaszają, kończą najmniej 18 a najwyżej 45 lat życia. Jeżeli ochotnik ze względu na swe wykształcenie i stanowisko społeczne nadawał się do zajęcia, w przyszłości stanowiska oficera, wówczas można przesunąć granicę wieku aż do ukończonego 50 roku życia.

Do wojska polskiego nie będą przyjmowani ci, którzy byli karani pozbawieniem wolności lub czei za takie przestępstwa i zbrodnie, które ich czynią niegodnymi przyjęcia. Do tej kategorii nie będzie się jednak zaliczać z reguły przestępstw politycznych.

Celem wciągnięcia na listę zgłoszeń, należy przedłożyć o ile możliwości pasport, metrykę urodzenia lub chrztu, oraz świadectwa szkolne.

Na razie tworzy się następujące rodzaje broni: piechota z oddziałami karabinów maszynowych, jazda, oddziały sanitarne, tabor. Każdemu ochotnikowi wolno prosić o wpisanie do listy zgłoszeń dla jednego z powyższych rodzajów broni, ochotnicy jazdy, oddziałów sanitarnych oraz taborów przy wstąpieniu mają przyprowadzić o ile możliwości własnego konia, za którego po poprzednim oszacowaniu wypłaci się zaraz wynagrodzenie.

O ostatecznym przydzieleniu do jednego z powyższych rodzajów broni rozstrzyga generał gubernatorstwo warszawskie na podstawie wyniku badania lekarskiego, oraz stosownie do zapotrzebowania.

Przy zgłoszeniu ochotnicy dostaną t. zw. poświadczenie zgłoszenia. Od dnia zgłoszenia się ochotnicy muszą być gotowi każdej chwili do stawienia się celem zbadania przez lekarza wojskowego, a w razie uznania ich za zdalnych do służby, do natychmiastowego powołania pod broń. Aż do tej chwili mają oni o każdej zmianie mieszkania i miejsca pobytu donieść najdalej do 5 dni ustnie lub listownie temu wójtowi lub biuru, w którym podjęli poświadczenie zgłoszenia i podać przy tem dokładny nowy adres. Takie same zawiadomienie podać należy do wójta (miejscowej władzy policyjnej) nowego miejsca zamieszkania.

Dzień i miejsce badania lekarskiego osobno będą podane do wiadomości. Ochotnikom przyniesie się w razie potrzeby bezpłatny przejazd, tudzież mieszkanie i utrzymanie w miejscu badania lekarskiego. Ponadto otrzyma każdy ochotnik 2 korony dziennie jako wynagrodzenie za utratę zarobku.

Kto przy badaniu zostanie uznany za zdalnego do służby, otrzyma t. zw. świadectwo przyjęcia, odpowiedni dopisek w pasporcie lub w innym dokumencie stwierdzającym tożsamość osoby. Po zbadaniu lekarskim ochotnik albo zaraz będzie wcielony do służby przy odnośnej formacji wojskowej, albo też otrzyma tymczasowy urlop.

Kto przyjął świadectwo przyjęcia, ten temsamem należy do wojska polskiego i od tej chwili aż do zawarcia pokoju pozostaje do dyspozycji władz wojskowych i może być przez nie uwolniony jedynie w drodze „postępowania zwalnającego”. Jeżeli nowo zaciężny, który przyjął świadectwo przyjęcia, uchylił się od stawiennictwa do swego oddziału staje się winnym dezercji.

Każdemu nowozaciężnemu, który otrzymał „świadectwo przyjęcia”, należy się przy wstąpieniu kwota 40 koron na pokrycie drobnych nadzwyczajnych wydatków w pierwszych dniach służby. Kto po zbadaniu lekarskim zostanie odesłany tymczasowo na urlop, otrzyma zaraz 20 koron, resztę zaś w dniu wstąpienia do czynnej służby przy swoim oddziale.

Upełnie, lub czasowo niezdalny do

służby ochotnik otrzyma odpowiednią uwagę w pasporcie, lub w innym dokumencie tożsamości. Osoby czasowo niezdadne do służby mogą po upływie oznaczonego czasu zgłosić się ponownie.

Ażeby armii polskiej zapewnić według prawa międzynarodowego uznanie jako „wojsko“, kierownictwo i stosunki prawne, musi ona być tymczasowo przyłączona do wojska niemieckiego. Co do poborów żołdu, utrzymania, wykupowania, rent inwalidów, opieki nad rodzinami i osieroconymi przysługują żołnierzowi ochotniczemu wojska polskiego te same prawa i przywileje, co i żołnierzom armii niemieckiej.

Polskie wojsko otrzymuje mundury z polskimi narodowymi odznakami. W chorągwiach i sztandarach wojska polskiego odżyją znowu staropolskie znaki z białym orłem w czerwonym polu.

Prawne uregulowanie stosunków wojskowych nastąpi osobno.

C. i k. generał-gubernator: *Karol Kuk*.

Sytuacja wojenna.

Wedle wiadomości z Petersburga, car i następcą tronu udali się na front wschodni. Pisma rosyjskie donoszą, że car, który piastuje zawsze godność generalissimusa armii, pragnie odbyć inspekcję wojsk, zgromadzonych w Odessie, przed ich wymarszem do Rumunii. Równocześnie prasa rosyjska zapowiada nową ofensywę Brusilowa. Wyjazd więc cara na front może i z tą drugą sprawą pozostawać w związku.

Świadczyłoby to, że Brusilow uporał się z wyrównaniem szkod, jakie poniosła jego armia od początku ofensywy, t. j. od pierwszych dni czerwca. A ponieważ te straty — czemu nie przeczą nawet Rosyjanie — były olbrzymie, nasuwa się więc pytanie, czy wogóle jest to możliwe, by tak ogromne luki w szeregach, w czasie krótkim stosunkowo, na nowo zapełnić wyborowym, a bodaj tylko wywieszonym dobrze żołnierzem pod komendą użytecznych oficerów i świadomych swego zadania podoficerów. Trudno też być pewnym, czy Brusilow mógł otrzymać tak obfite uzupełnienie materiału wojennego i amunicji, by z całą pewnością siebie podjąć nową ofensywę.

Trzeba by na to chyba cudu. Racjonalniej więc będzie mniemać, że Rosyja powinna czuć się zadowoloną, jeśli znajdzie dość zasobów do zebrania silnego kontyngentu posiłkowego dla Rumunii. Wszakże sami krytycy wojskowi rosyjscy, wbrew doniesieniom prasy codziennej, nie przypuszczają, by armia rosyjska przedję, jak przed wiosną roku przyszedłego, mogła nabrać dość sił do wymierzenia nowego ciosu.

Jeśli więc istotnie Brusilowowi marzy się znów ofensywa, to sądząc z uszczuplonego liczebnie stanu armii rosyjskiej, mogą to być tylko uderzenia częściowe na mniejsze lub większe, w każdym jednak razie nie zbyt wielkie odcinki frontu. Na generalną ofensywę wódz rosyjski poczekać jeszcze będzie musiał czas niejaki. Ekonomia sił wymaga tego nieodzownie. A choć Brusilow był z nią w ciągłej niezgodzie, tym razem usłuchać będzie musiał imperatywu konieczności.

Oczywiście to również nie uchroni go od niejakich niebezpieczeństw. Sprzymierzeni bowiem napewno nie zechcą przypatrywać się bezczynnie przygotowaniom nieprzyjaciela. Ich strategiczna defenzywa nie jest przecie stanem letargu, biernością wymuszoną przez stronę przeciwną.

Przekonali się o tem Rosyjanie świeżo w okolicy Baranowicz nad Strobową. Tam wydać musieli wojskom niemieckim 4 km, swej linii. Atak wykonany był zgoła niespodzianie, a z ogromną brawurą. Sami, poniosłszy zdumiewająco małe straty, zabrali Niemcy nie mniej jak 3400 żołnierzy rosyjskiego do niewoli, razem zaś z jeńcami uprowadzili 27 karabinów maszynowych i 12 miotaczy min. Nadto straty rosyjskie w rannych i poległych były również bardzo znaczne.

Same cyfry łupu wojennego wskazują, że nie był to jakiś tam drobny epizodzik, jeno dotkliwa dla Rosyjan klęska. Oprócz ludzi i przyborów wojennych stracili oni korzystne stanowisko, które teraz dozwoli Niemcom poprawić taktyczną sytuację swą w tej stronie.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji:

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już w sobotnim numerze w części nakładu.)

Berlin, 11 listopada. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatery główna dnia 11 listopada:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Znacznymi siłami, świeżo sprowadzone-

mi, Rossyianie próbowali nadaremnie odebrać nam stanowiska, zdobyte pod Skrobową. Ataki ich złamano i przyprowadzono ich o znaczne straty. Nad Narajówką wojska niemieckie wtargnęły do głównego stanowiska rosyjskiego na południowy zachód od folwarku Krasnolesie i w nocy odparły pięciokrotnie, gwałtowne ataki nieprzyjaciela.

Front Arcyksięcia Karola: Na Smotrecu, w Karpatach, natarcie strzelców niemieckich miało zupełne powodzenie. Przywiedli oni 60 Rossyan pojmanych na stanowiskach, które zdobyli i zniszczyli. Ataki wojsk niemieckich i austro-węgierskich na północno-wschodnim froncie siedmiogrodzkim prowadzono dalej z powodzeniem. Na zachód od gościńca Predeal-Sinaia zdobyto szturmem kilka obwarowanych linii rumuńskich i pojmano 160 żołnierzy. W przełęczach, położonych dalej na zachód, rozegrały się wczoraj tylko pomniejsze walki. Zajęliśmy tam kilka stanowisk na wzgórzach i wzięliśmy do niewoli 200 żołnierzy.

(Z zachodniego teatru wojny).

Piękna pogoda jesienna sprzyjała obojętnej czynności artylerii i lotników.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Na północ od Ancre jeden z naszych patroli sprowadził ze stanowiska nieprzyjacielskiego dwa karabiny maszynowe. W nocnym ataku udało się Anglikom na północny zachód od Courcelette na małej szerokości wtargnąć do naszego przedniego rowu. Francuzom walka w domach koło kościoła Sully-Saillies dała małe korzyści. Zresztą ataki prowadzone tam na szerszym froncie spełzły na niczem.

Ataki bombami, wykonane przez lotników nieprzyjacielskich przeciw miejscowościom za naszym frontem, wczoraj pociągnęły za sobą śmierć dziewięciu mieszkańców obsadzonego terenu. Szkoda wojskowa nieznaczna.

W walce napowietrznej i ogniem obronnym wczoraj znowu stracono dziesięć samolotów nieprzyjacielskich.

(Z bałkańskiego teatru wojny).

Grupa wojsk Mackensena: Położenie nie zmieniło się.

Front macedoński: Na południe od Korey wywiązały się potyczki naszych bocznych oddziałów z wojskiem francuskim. We wschodniej części równiny monastyrskiej i na wzgórzach na północ od Cerny siły francuskie i serbskie przedsięwzięły kilkakrotnie ataki, które jednak nie powiodły się, przyczem nieprzyjaciel poniosł znaczne straty. Tylko na południe od Polog nieprzyjaciel zdołał wtargnąć do przednich stanowisk. Nad Strumą wznowiła się czynność artylerii po obu stronach jeziora Butkowo.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 12 listopada. Urzędowo ogłoszą dnia 12 listopada:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front wojsk Arcyksięcia Karola: Pod Orsową i na południe od przełęczy Szurdak zyskaliśmy na terenie. W dolinie Aluty znów zabrano nieprzyjacielowi kilka stanowisk. Na północny zachód od Soosmoezoe Rumuni ośm razy próbowali atakować nasze stanowiska. Zawsze najzupełniej ich odparto. W południowej części Karpat lesistych zwiększona czynność bojowa. Zdobyć z walk w przełęczy Czerwonej Wieży od dnia 10 b. m. wynosi 18 oficerów i przeszło 1000 żołnierzy, oraz 7 dział.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego: Na wschód od Narajówki natarcie Rossyan pozostało bezskuteczne.

(Z włoskiego i południowo-wschodniego teatru wojny.)

Położenie nie zmieniło się.

Zastępca szefa sztabu gen.
v. Hoefler gen-por.

Wydarzenia na morzu.

Nasze hydroplany zaatakowały w nocy z dnia 11 na 12 b. m. Padwę i celnymi rzutami ciężkich bomb ugodziły w budynek komendy wojskowej, dworzec i koszary piechoty. W koszarach, jakoteż w mieście, wybuchły pożary, które widać było jeszcze z odległości 40 klm. Mimo gwałtownego ostrzeliwania i niepomyślnej pogody samoloty wróciły nieuszkodzone.

Komenda floty.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 12 listopada. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 12 listopada:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawar

skiego: Na wschodnim brzegu Narajówki nie udało się na południowy zachód od folwarku Krasnolesie ponowny atak Rossyan na pozycje zdobyte przez nas.

Front Arcyksięcia Karola: W południowej części Karpat lesistych ożyła czynność artylerii; toczą się tam korzystne dla nas walki.

Na wschodnim froncie siedmiogrodzkim odparły wojska niemieckie na północ od przełęczy Oitez ośm ataków nieprzyjaciela. Podczas odpierania ataków rumuńskich na Monte Fruntu i Monte Sate, oraz przy zdobyciu nieprzyjacielskich stanowisk po obu stronach Aluty wzięto, wliczając podanych wczoraj jeńców, 18 oficerów ponad i 1000 żołnierzy, oraz zdobyto 7 dział. Na gościńcu, wiodącym z Predeal, na przełęczy Szurdak i około Orsowej posunęliśmy dalej naprzód nasze przednie oddziały.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa ks. Ruprechta: Na północnym brzegu Somme była czynność artylerii tylko chwilami silną. W Sully-Saillies rozgorzały wczoraj wieczorem nowe walki, które jeszcze się toczą. Na południe od rzeki wzmógł się ogień w odcinku Fresnes-Chaulnes. Po obu stronach Ablaincourt nie dopuściła nasza artyleria do rozwinięcia się ataku, jaki nieprzyjaciel przygotował.

(Z bałkańskiego teatru wojny).

Grupa Mackensena: Z Dobrudży i z frontu nad Dunajem niema nic nowego.

Front macedoński: Wojska niemiecko-bułgarskie odparły w zachodniej części łuku Cerny silne ataki serbsko-francuskie. Koło Polog atak nieprzyjacielski zyskał na terenie.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Komunikat bułgarski.

Sprawozdanie bułgarskiego sztabu generalnego z dnia 12 b. m.:

Front macedoński: Na zachód od linii kolejowej z Monastyrzu do Floriny ożywiony ogień artylerii. Na wschód od tej linii i w łuku rzeki Cerny toczyła się dalej zacięta walka przez cały dzień, a po części także i w nocy. Złamano wszystkie ataki nieprzyjaciela. Natomiast udało się mu usadowić się na wzgórzach na północno-wschód od wsi Polog, położonych przed bułgarskimi pozycjami. Na froncie Moglenicy słaby ogień artylerii i miotaczy min. Na zachód od Wardaru ożywiony ogień artylerii. Na froncie Strumy ogień działowy i potyczki patroli. Na wybrzeżu morza Egejskiego spokój.

Front rumuński: Nad Dunajem nie wydarzyło się nic nowego. W Dobrudży oprócz potyczki przed wysuniętymi naprzód stanowiskami bułgarskich wojsk, nie było ważniejszych wydarzeń. Na wybrzeżu morza Czarnego spokój.

Wydarzenia na morzu.

Do urzędu spraw zagranicznych w Berlinie nadeszła odpowiedź rządu norweskiego na protest Niemiec w sprawie traktowania łodzi podwodnych przez Norwegię. Nota, która jest bardzo obszernym dokumentem, jest obecnie rozważana przez ministerstwa.

Parowiec pocztowy „Koningen Regentos”, który wypłynął w Vlissingen, dostawiono do Zeebrügge. Na pokładzie było 93 podróżnych, w tem 19 narodowości angielskiej, z których dwaj byli to jeńcy wojenni z Groningen, a 8 z Ruhleben, dalej 23 Belgijczków, 2 Włochów. Prócz tego byli na pokładzie kuryerzy: angielski, belgijski i amerykański.

Biuro Reutersa donosi, że parowce angielskie „Suffolk” i „Coast” zatopiono.

Do norweskiego ministerstwa spraw zagranicznych nadeszła wiadomość, że niemiecka łódź podwodna zatopiła d. 7 b. m. parowiec „Tulaug” w pobliżu przylądka Le Havre. Kapitan i trzech marynarzy przybyli do Hawru. Sternika, maszynisty, kucharza i 2 palaczy brak.

Tribuna informuje, że 2 oficerów i 11 marynarzy załogi austro-węg. łodzi podwodnej, która, jak to sztab włoski ogłosił, w nocy z 16 na 17 z. m. walcząc zatopiono, pojmano w południowej Albanii. Zdołali oni uratować się na czółnie jednego z zatopionych torpedowców włoskich.

Telegram New York Timesa z Meksyku opiewa, że sojusznicy zwrócili uwagę rządu meksykańskiego, iż niemieckie łodzie podwodne będą prawdopodobnie atakowały okręty z naftą w zatoce Meksykańskiej.

Dzienniki hiszpańskie donoszą o zatopieniu parowca amerykańskiego „Columbia” (8.580 tonn) przez niemiecką łódź podwodną w pobliżu Caruna. Okręt ten był naładowany

miedzią i stalą i był przeznaczony do Genuy. Załoga znajduje się w dobrym stanie. Opowiada ona, że okręt został zatrzymany dnia 6 b. m. przed Cap Finistre. Załozde pozostawiono czas na zajęcie miejsca w łodziach ratunkowych. Ponieważ morze było bardzo wzburzone. Łódź podwodna czekała przez całe dwie godziny, zanim załoga nie wsiadzie do łodzi ratunkowych.

Parowiec duński „Frejos” (2168 tonn) zatopiono dnia 10 listopada. Z załogi angielskiego parowca „Bogota” uratowano 17 ludzi. Zatopiono angielski parowiec „Earl Forfar”.

Tragedya grecka.

Dzienniki włoskie dowiadują się z Aten, że dwaj oficerowie, włoski i francuski, wyjechali samochodem do Janiny. Po drodze wstrzymała ich jakaś grupa ludzi uzbrojonych, zmusiła do wydobywania ładunków z rewolwerów, przeszukała, a następnie zmusiła ich do powrotu do Prewezy. Napastnicy oświadczyli, że Epir nie chce nie mieć do czynienia z Włochami. Jeden z dzienników greckich donosi, że napad był zainscenizowany przez dwóch posłów greckich, którzy nie chcą mieć nie wspólnego ani z Włochami, ani z ruchem Venizelosa. Jednakowoż owi dwaj oficerowie inną drogą dotarli do Janiny.

Corriere della Sera donosi z Aten, że w wydarzeniach w Janinie należy szukać symptomów wrogiego stanowiska wobec Włochów panującego w Epirze, które jest gorliwie podsycane, a którego sprawców można zarówno widzieć wśród wiernych królówi, jak i Venizelistów. Ministerstwo greckie objawia starania, aby spełnić domaganie się ze strony włoskiej wyjaśnienia zajść i miało rozkazać, aby drogi z Prewezy do Janiny strzegło wojsko celem zapobieżenia powtórzeniu się zajść. Celem odebrania odnośnych rozkazów powołano z Epiru do Aten komendanta V. greckiego korpusu Papulosa.

Z za kulis czwórporozumienia.

Do Central News donoszą z Londynu: Sekretarz stanu spraw wewn. oświadczył, że z powodu potrzeby wydobywania o 15 mil. tona węgla więcej niż dotychczas, postanowił uwolnić od służby wojskowej wszystkich, którzy przed 24 czerwca b. r. byli zatrudnieni w przemyśle węglowym.

Sufrażystki londyńskie urządziły w niedzielę zgromadzenie protestujące przeciw temu, że rząd nie popiera dosyć silnie Venizelosa. Pani Pankhurst i jej zwolenniczki, zgodnie z uchwałą zgromadzenia udały się w piątek do parlamentu chcąc uzyskać dostęp do Greya. Ponieważ sufrażystek nie wpuszczono do Izby lordów poczęły hałaśliwie demonstrować, czemu kres położyła policja.

Według doniesienia Tempsa dep. Ferreri referent ustawy o przeglądzie rocznika 1918 zaproponował na wspólnym posiedzeniu czterech wielkich komisji Izby francuskiej aby sprawę tę odroczyć. Umotywowanie tej propozycji skreśliła cenzura francuska.

Francuski minister skarbu Ribot, zawiadomił Izbę, że pożyczka wojenna dostarczyła 11.360 milionów fr.

KRONIKA.

Lwów, 13 listopada 1916.

Kalendarz.

Wtorek (14 listopada): Józefata b. — Wodzimira. — Kośmy i Damiana.

Wschód słońca o godzinie 6:36 rano, zachód słońca o godzinie 3:42 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 10 C.

— Uroczystość Imlenin s. p. Cesarzowej Elżbiety. Z Wiednia donoszą: Ponieważ dzień 19 listopada w tym roku przypada na niedzielę, przeto Ministerstwo wyznań i oświaty poleciło Władzom szkolnym krajowym, aby uroczystość Imlenin s. p. Cesarzowej Elżbiety w szkołach przeniosły na 18 lub 20 listopada i ażeby dzień ten był wolny od nauki.

— Odznaczenia w c. i k. armii. Najj. Pan raczył najmiłośniej nadać: złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: porucznikowi rachunkowemu 10 pp. Gustawowi Kellerowi; rezerwowemu oficerowi powiatowemu Kamilowi Hájekowi w magazynie prowiantowym we Lwowie; inżynierowi pospolitego ruszenia Aleksandrowi Pollakowi w dyrekcji inżynierii w Przemyślu; rezerwowemu asystentowi lekarza dr. Stanisławowi Pindelskiemu w szpitalu garnizonowym nr. 6 złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: rezerwowym chorążym, Stanisławowi Jeżowi w 57 pp., Rudolfowi Köhlhauptowi w 15 pp., Eugeniuszowi Weiszowi w 32 p. dział polowych;

podweterynarzowi wojskowemu 31 p. dział polowych Józefowi Bartoschowi; podweterynarzowi wojskowemu pospolitego ruszenia Izidorowi Königsbergowi z 17 powiatowej komendy pospolitego ruszenia w magazynie bydła rzeźnego nr. 3; rezerwowemu akcesji aptekarskiemu Stanisławowi Kubnenowi w szpitalu garnizonowym nr. 14; rezerwowemu kadetowi farmaceutycznemu Leonowi Greifowi w 14 oddziale sanitarnym; rezerwowemu chorążemu sanitarnemu 1 pp. Alojzemu Löhnertowi.

— Mianowania w c. i k. armii. Zamianowani zostali: porucznikiem, podporucznik Bruno Brehm w 2 dyw. ciężkich haubic; rezerwowymi porucznikami, rezerwowi podporucznicy: Fryderyk Gärtner w 11 p. haubic polowych i dr. Emil Fischer w 29 p. haubic polowych; rezerwowymi podporucznikami, rezerwowie chorążowie: Paweł Karasz w 10 dyw. art. konnej, Krzysztof Obertyński w 12 p. dział polowych, Józef Novak w 29 p. dział polowych, Józef Bieskei, Zoltan Lux i Gabriel Csillaghy w 33 p. dział polowych, Platon Ilnicki w 1 p. haubic polowych, Tadeusz Michałowski i Władysław Koniewicz w 1 p. art. górskiej, Zygmunt Fischer, Józef Machowski i Karol Kniżka w 11 p. art. górskiej, Robert Steiner i Edward Klór w 2 pułku dział polowych, Henryk Stahl, Franciszek Pilat, Karol Poech, Stefan Bastiř, Jan Frauendorfer, Walter Tiefenbacher, Rudolf Guschelbauer i Jan Navara w 3 p. dział polowych, Józef Pollak, Robert Müller, Jerzy Herbsthof, Jan Ainbirt, Gwido Ratzmann, Maks Dornpacher, Adolf Hirsch, Hugo Pechmann, Rene bar. Herring, Fryderyk Sadowski i dr. Wiktor Paschinger w 28 p. dział polowych, Alojzy Ruffler w 29 p. dział polowych, Aleksander Reich, Karol Lang, Władysław Kaffka, Paweł Lederer, Stefan Herzfeld w 31 pułku dział polowych, Arpad Segesdi w 32 p. dział polowych, Emil Spitzer, Otto Sürneg, Andrzej Zsindely, Aleksander Benedek, dr. Samuel Kann, Alfred Quittner, Ernest Bano, dr. Paweł Leinkauf, dr. Wojciech Rotschild, Ernest Pieta, Piotr Berger, Kamil Fürst i Alfred Leichter w 33 p. dział polowych, Franciszek Schärf i Rudolf Seidler w 10 pułku haubic polowych, Edward Pergner i Krzysztof Iberal w 11 p. haubic polowych, Rudolf Meisner w 1 dyw. art. konnej; Zdzisław Kowalski w 12 p. ciężkiej artylerii polowej, Jaromir Skala w 29 p. dział polowych, Ernest Grätzer, Ernest Zehetgruber, Józef Anlauf, Kazimierz Olszewski, Włodzimierz Kaiser i Józef Anderle w 2 p. art. fort., Illes Kaldór i Eugeniusz Biel w 3 p. art. fort.; porucznikiem, podporucznik Leon Michalewski w 11 dyw. trenu; rezerwowymi porucznikami, rezerwowy podporucznik Jan Vavra 10 dyw. trenu; rezerwowymi podporucznikami, rezerwowie chorążowie: Egon Mendl, Jaromir Behál, Wiktor Frankl i Erwin Landau w 1 dyw. trenu, Jan Rössler, Alfred Adler, Ernest Ehrmann, Thein 1 dyw. trenu, Oskar Perelis, Antoni Hermann, Karol Bäcker, Oskar Pfeffermann i Otto Günther w 10 dyw. trenu, Alfred Jonasz w 11 dyw. trenu, Gustaw Leńnodorski 15 oddział sanitetów, Józef Gabański i Adolf Axelrad 14 oddział sanitetów; rezerwowymi porucznikami fortyfikacyjnymi, rezerwowie podporucznicy fortyfikacyjni dr. Jarosław Valenta i Adolf Rubinstein w dyrekcji inżynierii w Krakowie; rezerwowym lekarzem pułkowym, rezerwowy starszy lekarz dr. Rajmund Amerling w 3 pp.; rezerwowymi starszymi lekarzami, rezerwowie asystenci lekarza: dr. Władysław Nagy 32 p. dział polowych, dr. Chaim Joeh Mehlmann 55 pp., Emanuel Hirschtritt 45 pp., dr. Marcin Sladky 10 p. haubic polowych, dr. Teodor Gruschka 10 dyw. trenu, dr. Tadeusz Jacyk 11 p. haubic polowych, dr. Henryk Thaler 80 pp.; rezerwowymi asystentami lekarza, rezerwowy zastępca asystenta lekarza: dr. Maksymilian Blumenfeld w szpitalu garnizonowym nr. 3, dr. Juliusz Schönwald w szpitalu garnizonowym nr. 15 i dr. Walter Neumann 100 pp.

— Nowe rozporządzenia ministerialne. Wiener Ztg. z dnia 13 b. m. ogłosiła rozporządzenie Ministerstwa obrony krajowej, wydane w porozumieniu z interesowanymi Ministerstwami, w sprawie zajęcia materiału miedzi na budynkach na cele wojenne, oraz rozporządzenie Ministerstwa handlu, wydane w porozumieniu z Ministerstwem wojny, w sprawie zmiany postanowień o traktowaniu przeżytek pocztowych, wysyłanych za granicę.

— W sprawie zwolnionych od służby wojskowej. Na wniosek Ministerstwa rolnictwa, Ministerstwo wojny zarządziło w sprawie osób, które na podstawie rozporządzenia Ministerstwa wojny z r. 1916 byli zwolnieni do 30 b. m. jako zajęci w rolnictwie lub leśnictwie, oraz tych, których zwolnili do 30 b. m. centralne urzędy wojskowe, że zwolnienie to przedłuża się na razie do 31 grudnia b. r. Władze polityczne powiatowe potwierdzają to przedłużenie na dokumentach uwolnienia. O ile dłuższe zwolnienie po 31 grudnia b. r. będzie konieczne, o ile więc zachodzą warunki przewidziane w rozporządzeniu Ministerstwa wojny, mogą uwolnienia być przedłużone do 31 marca 1917. Ustalenie dalszych zwolnień nastąpi przez władze polityczne powiatowe na przedstawienie

gminy. Co się tyczy zwolnień poza 31 marca 1917, nastąpi później ogólna rewizja. Blizsze postanowienia wydane będą później.

— **Z Towarzystwa opieki nad zabawkami sztuki i kultury.** Zapowiedziany na niedzielę, 5 listopada, wykład dr. St. Zarewicz: „O zniszczonych zabytkach“, który wskutek manifestacji narodowych został odłożony, odbędzie się w środę, dnia 15 listopada, o godzinie 6 wieczorem w Sali Instytutu technologicznego ul. Bourlarda.

— **Związek gospodarzy funkcyjaryszów Administracji politycznej we Lwowie** odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie dnia 16 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Namiestnictwa. Na porządku dziennym uzupełniający wybór członków dyrekcji i rady nadzorczej.

— **Sprzedaż mąki.** W myśl § 2 rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 4 października b. r. l. 2211/1139 XVIII wolno wszystkie gatunki mąki pszennej i żytniej wprowadzać w obrót tylko w stanie niemieszanej, konsumentom wolno jednak mąkę tylko sprzedawać jeżeli odbiorca bierze równocześnie 20 pr. mąki jęczmieńnej. Na podstawie powyższego rozporządzenia zarządził magistrat, aby z dniem 12 listopada b. r. sprzedaż mąki pszennej, względnie żytniej, odbywała się w następującym stosunku: 82 pr. mąki pszennej, względnie żytniej i 20 pr. mąki jęczmieńnej. Wobec tego każdy kupujący będzie musiał od dnia powyższego nabywać równocześnie przy zakupie 800 gramów mąki pszennej, względnie żytniej, 200 gramów mąki jęczmieńnej.

Sprzedaż samej mąki pszennej i żytniej, jest oddat bezwarunkowo wzbroniona.

— **Rekwizycja sprzętów metalowych na cele wojenne.** Obwieszczeniem z dnia 19 października b. r. wyznaczył magistrat m. Lwowa dzień 14 listopada b. r. jako ostatni termin, w którym ci mieszkańcy m. Lwowa, którzy z jakiegokolwiek powodów nie oddali dotychczas sprzętów metalowych na cele wojenne, mają sprzęty podlegające rekwizycji złożyć w komisaryacie śródmieścia.

— **Żelazne dwuhalerzówki** ukazały się w naszym mieście. Nowe dwuhalerzówki są mniejsze od dotychczasowych i przypominają trochę żelazne 20 halerzówki.

— **Choroby weneryczne** doznały wskutek wojny w krajach polskich niebywałego nasilenia i zagrażają nie tylko dotkniętym niemi jednostkom i ich rodzinom, ale i przyszłości narodu polskiego. Dlatego też Zarząd powołanych wykładowców uniwersyteckich zorganizował cykl wykładów „O chorobach wenerycznych“ ażeby, uświadamiając jak najszersze kręgi społeczeństwa co do istoty i skutków tych chorób, przyczynić się do skutecznego zwalczania i łagodzenia jednej z klęsk, które nam wojna przyniosła. Wykłady odbędą się osobno dla mężczyzn i osobno dla kobiet. Pierwsze cztery wykłady wygłoszone zostaną przez prof. dr. Kućkę, prof. Łukasiewicza, prof. Sieradzkiego i dr. Mikołajskiego w cztery niedziele po sobie o godzinie 5 po południu w sali Instytutu fizycznego przy ul. Długosza 8, i przeznaczony są dla mężczyzn powyżej lat 17. Piąty wykład wyłącznie dla kobiet wygłosi prof. i radca Dworu dr. Antoni Noga Mars. dnia 10/XII 1916.

Pierwszy wykład prof. Kućki dla mężczyzn odbędzie się jutro, w niedzielę, na temat „Przyczyny i istota chorób wenerycznych“. Wstęp wolny. Wykłady te przewidziano dla publiczności z warstw inteligentniejszych; wykłady w formie zaś jak najbardziej popularnej odbędą się w grudniu w różnych punktach miasta.

— **Pobór opłaty gminnej** na cele dobroczynności publicznej od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i t. p. Z dniem 1 grudnia b. r. wchodzi w zastosowanie wydane przez Zarząd gminy m. Lwowa uchwałą z 9 października b. r. przepisy wykonawcze do ustawy z 11 lipca 1914 Dz. u. kr. Nr. 22 z r. 1916 o zezwoleniu gminie m. Lwowa na pobór opłaty gminnej na cele dobroczynności publicznej od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty, bale i zabawy i wszelkie inne przedstawienia i widowiska. W myśl postanowień rzeczony ustawy, jakoteż przepisów wykonawczych, obowiązana jest publiczność do uiszczania w oznaczonej wysokości opłaty gminnej na cele dobroczynności publicznej od biletów wstępu na przedstawienia, koncerty, bale, zabawy i widowiska, przedsięwzięcia zaś przedstawień, względnie zarządy stowarzyszenia, który je urządza, obowiązany jest do poboru tychże opłat na rzecz gminy m. Lwowa. Celem umożliwienia kontroli nad należytym poborem opłat, publiczność będzie obowiązana zatrzymać przy sobie przez cały czas przedstawienia kontrolną część karty wstępu i okazać ją na żądanie kontrolującemu funkcyjaryszowi magistratu, jak niemniej przedsięwzięci i tegoż personalowi. Przekroczenia wspomnianych przepisów wykonawczych, o ile nie podlegają pod postanowienia powołanej ustawy karnej, karane będą przez magistrat na podstawie art. V. powołanej ustawy z dnia 11 lipca 1914 Nr. 22 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 22 grzywną do 200 K lub w razie nieściągalności kary pieniężnej, aresztem do 20 dni. Ponadto zostanie winny za-

sądzony także na zwrot wyrządzonej gminie m. Lwowa szkody.

— **Przepustki nocne.** Ponieważ z końcem bieżącego roku upływa ważność wydanych przepustek nocnych, a wydanie nowych obowiązujących na rok 1917 wymaga dłuższego czasu z uwagi na dotychczasowe ich ilości, sięgającą 20.000, przeto c. i k. stacyjna komenda etapowa we Lwowie, poczyniwszy odpowiednie przygotowania, zajmie się ich wydawaniem począwszy od dnia dzisiejszego.

Przy tej sposobności zwraca się uwagę ogółu, że wszystkie urzędy i instytucje publiczne winny, jak to było i dotąd praktykowane, przedkładać sumaryczny wykaz swych członków, z wyjątkiem ich rodzin i służby, wprost powyższej komendzie etapowej przy ul. Wałowej l. 16, w biurze do spraw podróży u c. i k. kapitana Malinowskiego, zkad następnie otrzymają wygotowane przepustki wraz z klauzulą dyrekcji policji. Osoby prywatne winny zgłosić się osobiście.

Przedłużanie ważności tych przepustek na dalsze kwartały i należytości pobierane z tego tytułu, nie ulegają żadnej zmianie.

— **Krajowe Biuro patronatu Spółek oszczędności i pożyczek urzędów w Krakowie** lub we Lwowie, albo nawet w obu tych miejscowościach, w grudniu b. r. dwutygodniowy praktyczny kurs nauki dla kierowników i kasyerów Spółek oszczędności i pożyczek, jeżeli Spółki patronackie zgłoszą dostateczną liczbę odpowiednich kandydatów, których użytkowanie w pracy Spółek będzie zapewnione. Ubodzy kandydaci z mało zasobnych Spółek mogą otrzymać zasiłek, obejmujący zwrot wydatku na bilet kolejowy III. klasy i 30 kor. na koszt utrzymania; kandydaci z zasobniejszych Spółek mogą być przyjęci tylko na koszt własny lud Spółki. Zgłoszenia, napisane ręką kandydata i przez Spółkę poparte, należy wnieść najpóźniej do dnia 25 listopada b. r. do Biura patronatu lud Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie, ul. Mickiewicza 3.

— **Ospa.** W czasie od 29 z. m. do 4 b. m. było wypadków ospy: w Galicyi 1, w innych krajach austriackich 6.

— **Zmarli:** we Lwowie, Antoni Maryan Quirini, magister farmacji, w 65 r. życia; Adolfa z Friedlów Góralowa, nauczycielka w Ostrowie.

— **Groźny pożar.** W sobotę późnym wieczorem wybuchł na dworcu kolejowym Podzamcze groźny pożar. Pewien robotnik kolejowy widząc stojący na torze wagon, zawierający 15.000 kg. benzyny, chciał się w nią zapatrzyć; odkręcił więc kurek rezerwoy i przystawił blaszane wiadro. Podczas tej manipulacji robotnik przyświecał sobie świecą, którą zbliżył tak nieostrożnie do uchodzącej benzyny, że ta zajęła się, wybuchając nagle jasnym płomieniem. Robotnik przestraszony swoim czynem, uknął, zostawiając 15.000 kg. palącej się benzyny dalszemu biegowi wypadków. Pożar wkrótce spopatrzył. Ale płyn uchodził szybko z rezerwoaru, a palący się strumień benzyny rozlewał się coraz dalej, zagrażając zabudowaniom młyna Akselrada. Na miejscu wypadku zjawiała się straż pożarna, której udało się wreszcie zamknąć kurek rezerwoaru i wstrzymać w ten sposób płynącą benzynę, palący się zaś na ziemi strumień z łatwością już ugaszono. Akcja ratunkowa trwała przeszło godziny. Na miejscu wypadku zjawili się dyrektor policji radca Dworu dr. Reinlender i komisarz rządowy m. Lwowa radca Namiestnictwa Grabowski.

— **Zgubiono:** w przechodzie s ulicy Sakramentek na ulicę Senatorską boa lisia.

— **Nagły zgon.** W sobotę zmarł nagle we Lwowie 64 letni J. Szydliński wśród objawów zatrucia. S. cierpiał na męczący kaszel i zażywał lekarstwo, które mu zalecił ktoś ze znajomych. Tymczasem S. nie przestrzegając recepty, zamiast kilku kropel zażył pół flaszki lekarstwa. Skutkiem tego nastąpiło zatrucie, które spowodowało śmierć.

— **Do sere litościwych** Wobec nadchodzącej biedy i ogromnej nędzy wśród uchodźców i ofiar wojny obywatelski komitet opieki nad uchodźcami zwraca się do szlachetnych i ofiarnych osób z prośbą o stare ubrania męskie, damskie i dziecięce, starą bieliznę i stare obuwie. Rzeczy te przed rozdaniem zostaną dezynfekowane. Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje komitet codziennie w biurze Banku Zaliczkowego (ul. Hetmańska, między godziną 10 a 1 w południe). Wykaz ofiar zostanie ogłoszony w piśmie.

— **O katastrofie,** jaka wydarzyła się na Wiśle pod Kazimierzem, nadeszły do Lublina następujące szczegóły: Dnia 2 listopada o godzinie 6 wieczorem przewoził prom przez rzekę 144 osób, przeważnie kobiet i dzieci. Osoby te umieszcziły się na dwóch spiętych z sobą premach, którymi kierował brat właściciela przewoźnika, oraz pomocnik. Promy przepłynęły gładko przez rzekę i znajdowały się już tylko w oddaleniu 6 m. od brzegu przeciwnego, gdy właściciel promów zawołał na swego brata, aby przybił do brzegu nieco wyżej, gdyż w zwykłym miejscu lądowania zajeżdżała właśnie łódź motorowa. Brat właściciela musiał jednak zło sterować, ponieważ promy wprowadził w miejsce, na którym począł się obracać w miejscu. Jadący przypuszczali, że promy osiadły na ża-

wie piasku. Skupili się oni na przedniej części jednego z promów, który skutkiem tego się przechylił i wtargnął do niego woda. Również na drugim promie podróźni rzucili się ku przodowi. Liny, łączące promy, zerwały się. Oba promy zatonały; jak opowiadają, przed zatonięciem przewróciły się. Wszyscy jadący wpadli w wodę. Zastępca komendanta posterunku żandarmerji przybił natychmiast z żołnierzami na miejsce wypadku; jemu też należy zawdzięczać, jeżeli zdołano kogokolwiek uratować. Wkrótce pospieszyło na ratunek około 500 osób, żandarmerji i żołnierzy z oddziałów robotniczych. Mimo tej pomocy uratowano tylko 27 osób. Z powodu ciemności, oraz ponieważ kobiety i dzieci nie umiały pływać, katastrofa, która wydarzyła się prawie przy brzegu, pochłonęła tak wiele ofiar. Dotąd wydobyto 59 zwłok. Właściciel promów uciekł. Władze wdrożyły za nim posęgi. Odpowiedzialność ponosi sternik i właściciel.

Kronika zagraniczna.

* **Katastrofa kolejowa.** W pobliżu Wilhelmshagen — jak donoszą z Köpenick — najechał dnia 11 b. m. pociąg bałkański na grupę robotnic kolejowych. Dziewiętnaście z nich zginęło na miejscu, trzy inne odniosły ciężkie obrażenia.

* **Carrela nowa metoda leczenia ran.** Lekarz francuski Aleksy Carrel, znany z swoich prac nad istotą i wzrostem tkanek i z swoich transplantacji tkanek, zaprowadził po długich doświadczeniach w kierowanym przez siebie lazarecie wojskowym w Compiègne nowy sposób leczenia ran. Tkanki, jego zdaniem, mają w sobie siłę uleczenia się i odnawiania, trzeba więc tylko zapobiegać infekcji. Dlatego należy zastosować stosunkowo słabe środki antyseptyczne, któreby nie mogły zniwiecyć żywej komórki. Używanie tych środków antyseptycznych trzeba ustawicznie powtarzać, więc rany trzeba aż do zupełnego ich uwolnienia od zaraźków ciągle nakrapiać. Skutki były zadziwiające. Rannych, których przywieziono z frontu do lazaretu w opłakanym stanie, z porozrywaniem muskułami, ze skomplikowanym złamaniem kości, uleczono bez operacji chirurgicznych samym wpływem sił naturalnych. Wiadza ofejałna nasampród ignorowała tę nową metodę. Powiedziano, że korzystne rezultaty osiągnięto prawdopodobnie tylko przy świeżych ranach. Ale teraz dwaj chirurdzy w Paryżu zastosowują metodę Carrel'a z zadziwiającym sukcesem. Amputacyi zupełnie zaniechano. We dług życia lekarzy na froncie miało operować ośmiu rannych zaraz po ich przybyciu do lazaretu. Ale ich nie operowano, tylko przywiązano przez kompresy do ran rury kauczukowe, aby z nich spływał płyn antyseptyczny. We dnie i w nocy nakrapiano w ten sposób rany, które obserwowano starannie za pomocą mikroskopu. Codziennie zmniejszała się liczba mikrobów, i wreszcie zupełnie zniknęły. Rany się goiły, także przy złamanych kościach. Dwoch rannych, których miane natychmiast operować, znajduje się znowu na froncie. Inny z rannych zawdzięcza swoje ocalenie tęćcowi. Ponieważ był w stanie niebezpiecznym, nie operowano go w lazarecie polowym. Wysłano go z otwartą raną i ze złamaną nogą do Paryża, gdzie go leczono według metody Carrel'a, i jest bliskim wyzdrowienia. Dotychczas wyleczono w ten sposób 2000 rannych.

* **Via Egnatia.** Skoro w starożytności mieszkańcy Rzymu chcieli się udać do Bizancjum, mogli odbyć tę drogę niekoniecznie morzem na niezbyt bezpiecznych rzymskich żaglowcach, lecz także lądem. Przebywszy w poprzek Italię od zachodu na wschód, po wygodnej drodze Apijskiej, przewoził się łodzią do Durazzo, które zwało się wówczas Dyrrachium i podróżował przez Albanię i Macedonię o wiele wygodniej i bezpiecznie, niż się to dzieje dzisiaj, w tym kraju, sławnym z rozbójów i zaburzeń. Szeroka droga publiczna, prowadząca przez Albanię do Salonik, a zamtąd brzegiem morza do samego Bizancjum, była to słynna Via Egnatia, dziś zapomniana i zniszczona, której resztki zaledwie przechowały się w Albanii, w postaci wąskiej ścieżki nadmorskiej. Po wojnie, armia europejskich archeologów rzuciła się zapewne na kraj ten tak dotąd niedostępny i poczyniła tam niezawodnie cały szereg nowych i ciekawych odkryć. Pomnożyła się pewnością liczba mostów, obozów i strażnic, zagrzebanych dziś jeszcze pod owym gościńcem. Linia, którą biegła niegdys Via Egnatia, oznaczona już jest dzisiaj mniej więcej ścisłe, a jeśli porównamy starożytne plany dróg rzymskich z wydanym w 1500 roku atlasem Peutinger'a i współczesnymi naszymi mapami, to przy odpowiednim opracowaniu ustalić będzie można miejsca, gdzie znajdowały się główne stacje rzymskie. Wiemy już dziś zatem, że droga z Durazzo biegła na południe od Pekinje, które zwało się wówczas Clodiana i że następnie gościńcem ów zwracał się na prawy brzeg Skumbi, zwanej wtedy Grampae. Z Elbassanu wiodła droga Via Egnatia przez istniejącą dziś jeszcze most na Skumbi, koło miejscowości, zwanej wtedy Tres Tabernae, do

Ochrydy, leżącej uad jeziorem tegoż nazwiska, a zamtąd przez Resnę do Monastyru, na którego miejscu wznosiło się rzymskie miasto Heraclaea.

Nikt dotąd nie zadał sobie trudu, by zbadać dostatecznie tę okolicę, gdzie spotyka się co krok prastare piękne ruiny. W murach naprzykład łaźni monastyrskiej znajdują się śliczne kapitale i płaskorzeźby niemiłosiernie ociosane, by służyć mogły za zwykły kamień.

Część drogi Egnatyjskiej, prowadząca z Monastyru do Salonik, stanowi i dziś jeszcze wielce uczęszczany gościńcem, biegnący grzbietem pagórków, wśród których wznosi się jezioro Ostrowy i przez ostatnie wieki bułgarskie do Salonickiego wybrzeża. Ten odcinek starej drogi rzymskiej stanowi obok silnie dziś zatarasowanej drogi Wardarskiej jedyny możliwy dostęp do twierdzy salonickiej. Spuściwszy się na równinę leżącą u stóp Babury, spotykamy tuż pod samym Prylepem, szereg dziwnie ukształtowanych skał, wznoszących się po prawej stronie drogi. Skały te zwane Treskawec i Woilla, związane są ze wspomnieniem krwawej bitwy stoczonej tu w 1259 r., między wojskami władcy Epiru i cesarza Bizancjum Michałem Paleologiem. Nie jedyną to zresztą echa krwawych bojów toczonych tu w odległej przeszłości. Tędy toczyły się przed cztermi blisko wiekami fale barbarzyńców, zagrażające bytowi państwa rzymskiego. Tu przebywał przez czas jakiś Teodoryk ze swymi Ostrogotami, wojując z cesarzem Bizantyjskim, i zwał ruszył na dalsze podboje, zniszczony część miasta Heraklei i pobrawszy bogate daniny. Dziś rozbrzmiewają znow echa odbite od skał tych odgłosem wrzawy wojennej, zapowiadające nowe staramu światu zmiany i nowe ukształtowanie stosunków.

Wzdłuż via Egnatia toczą się obecnie krwawe walki pomiędzy wielolejzyczną armią generała Sarraila a wojskiem niemiecko-bułgarskim, które broni dostępu do Monastyru.

Notatki literacko-artystyczne.

Atma. (W. K.). Z czasu wojny. Szkice. Lwów 1916, 8° Str. 48.

Szereg drobnych, miniaturowym sposobem opracowanych obrazków. Jak w kropelkach rosy odbija się w nich krwawa twarz wojennego słońca. Oczywiście w zmniejszeniu, które raczej pozwala przeżyć, niż odbić jego grozę.

Nie szło zresztą autorowi o wywołanie potężnych, wstrząsających efektów. Działa on obrazkami swymi na wrodzoną duszę ludzką tkliwie. Budzi się ona wobec cierpienia, choćby drobnych, bo i najdrobniejsze z ich rzędu tragedya staje się nieraz dla tego, na kogo spadnie. Zład nie tylko powalone dęby, lecz i kwiat zwarzony, zdeptana roślinka przydrożna zasługują na współczucie.

Takich właśnie kwiatów zwarzonych, takich zdeptanych roślin przydrożnych garstkę zebrał autor i zamknął w swej książeczce.

Jest bezpretensjonalna i już tem nas zaimuje. A gdy się w niej rozczytamy, to inne jeszcze przyznać tym kartom wypadnie zalety.

Wprawdzie w świecie ludowym i dziecięcym nie porusza się autor swobodnie, a głos jego opowiadań zalatuje wówczas sentymentalnością — po za tą jednak sferą (reprezentowaną zresztą tylko przez trzy szkice) niepodobna mu odmówić szczerości. Ma przymtem dostateczną dozę zmysłu obserwacyjnego, umie przedmiot widzieć na swój sposób i zajmując go przedstawić. Traktuje rzecz swą z prostotą, ale w sposób wykwintny i zajmujący. Udają mu się więc te miniaturki, malowane z widocznym zamiłowaniem. Do najlepszych należą, zdaniem naszym, „Mól“, „Śmiech pani Mary“, „Dwaj bohaterzy“, „Do ataku“.

Piękny, czysty, bez żadnej skazy język polski zasługuje na szczególne uznanie.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Kuhreigen“, opera w 4 aktach Kienzla. — We środę o godzinie 7 wieczorem (nowość) „Ach ta miłość“, (Heimliche Liebe), operka w 3 aktach Pawła Ottenheimera. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Carmen“, opera w 4 aktach Bizet'a. — W piątek o godzinie 7 wieczorem „Pamiętnik młodej mężatki“, komedia w 3 aktach Lothara Schmidta. — W sobotę o godzinie 3 po południu przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Dziady“, dzieło dramatyczne Mickiewicza w układzie scenicznym St. Wypiańskiego. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Ach ta miłość“, (Heimliche Liebe), operka w 3 aktach Pawła Ottenheimera.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Z Izby handlowej i przemysłowej. We czwartek, dnia 9 b. m., odbyło się posiedzenie obecnych we Lwowie członków Izby

handlowej i przemysłowej. Obradom przewodniczył wiceprezydent Izby p. Winiaż, który na wstępie wspomni o manifestach obu Cesarzy, wydanych w sprawie niepodległości Polski, oraz o piśmie Cesarzowskiem w sprawie wyodrębnienia Galicji. P. wiceprezydent podniósł wielkie znaczenie powyższych enuncyacji dla narodu polskiego i wyraził radość z powodu rozpoczynającej się nowej ery w życiu Polski.

Co do wyodrębnienia kraju naszego zaznaczył p. wiceprezydent, że dla działalności Izby otwierają się nowe dziedziny działalności i nowe zadania, którym według najlepszych sił będziemy się starali sprostać.

Następnie sekretarz Izby poseł dr. Stesłowicz przedstawił sprawę częściowej zmiany statutu miejskiego wojennego Zakładu kredytowego dla Galicji. Mianowicie w myśl postanowienia statutu kredyty mogą być udzielane kupcom i przemysłowcom po zasięgnięciu opinii Patronatu dla drobnego przemysłu, albo Kasy oszczędności, albo Stowarzyszenia mającego zastępstwa Banku krajowego. Izba handlowa w Krakowie zszła, aby opinie w sprawie podań kredytowych kupców wydawały Izby handlowe i przemysłowe. Sekretarz dr. Stesłowicz przedstawił korzystne i ujemne strony tego projektu, prosząc obecnych o oświadczenie się w tym kierunku. W dyskusji, jaka wyłoniła się w tej sprawie, zabierali głos pp. Neumann, Steczkowski, Janowicz, Lewakowski i referent. W końcu oświadczone się na wniosek dyr. Steczkowskiego w tym kierunku, że ingerencja Izby w tej sprawie winna ograniczyć się do tego, by w komitetach lokalnych, składających się z trzech osób, jedna osoba była delegowana przez Izbę handlową i przemysłową, druga przez Izbę rektorską, trzecia przez dyrekcję Banku. O ile chodzi o Lwów, to komitet ten miałby być obszerniejszy, nadto wyrażono życzenie utworzenia filii tego Banku w Lwowie.

Następnie r. K. Janowicz poruszył sprawę przedłużenia moratorium dla Galicji, kończącego się z 31 grudnia b. r. Zabierali głos w tej sprawie jeszcze rr: W. Steczkowski i Lewicki poczem sekretarz dr. Stesłowicz wyjaśnił, że jeszcze w bieżącym miesiącu odbędzie się w Izbie wstępna konferencja, w której wezmą udział reprezentanci najważniejszych instytucji i członkowie Izby. Ponieważ na konferencji tej sprawa moratorium będzie szczegółowo omówiona, przeto na razie zaniechano dalszej dyskusji.

P. Lewakowski zwrócił uwagę na okoliczność, że władze podatkowe wnoszą w wielkiej ilości podania intabulacyjne, celem zabezpieczenia zaległych podatków od początku wojny. Jakkolwiek dzięki interwencji wstrzymano dalsze wnoszenie podań intabulacyjnych, jednak niebezpieczeństwo istnieje nadal, wobec czego mowca prosi o przedstawienie sprawy tej u kompetentnych czynników w Wiedniu i w Kole Polskiem.

W związku z tem p. Neumann poruszył sprawę 50 proc. opustu podatku dla właścicieli realności, nadmienając, że odnośnego zarządzenia krajowa Władza skarbową dotychczas nie wydała. Ponieważ opust ten jest niedostateczny, przeto właściciele realności domagają się całkowitego opustu podatkowego.

Sekretarz dr. Stesłowicz wyjaśnił, że sprawy te są przedmiotem rokowań między Kolem Polskiem a Rządem i że zajmują się nimi dwa podkomitety, jeden dla spraw podatkowych, drugi dla należnościowych. Sfinalizowanie tych układów wstrzymała zapewne zmiana P. Ministra skarbu.

Po omówieniu jeszcze kilku innych spraw bieżących zakończono obrady.

Oferta na artykuły wojskowe. Izba handlowa i przemysłowa ogłasza, że Ministerstwo wojny oddział 13 rozpisało dostawę rozmaitych artykułów wojskowych (części umundurowania i wyekwipowania wojskowego) z terminem wnoszenia oferty do 20 listopada b. r.

Interesowanym udziela bliższych informacji Instytut technologiczny. Izba handlowa i przemysłowa ul. Bourlarda 5 w godzinach urzędowych od 9—1 przed południem

Taryfa maksymalna.

Odwolując się do taryfy maksymalnej z 8 kwietnia 1916, ustanawiamy na czas od 12 do 18 listopada 1916 następujące ceny maksymalne:

	kor.
1 klg. słoniny świeżej	9.—
„ sadła	9-50
„ słoniny wędzonej lub paprykowanej	9-50
1 klg. smalcu I.	10.—
„ smalcu II.	9.—
„ masła deserowego	12.—

	kor.
„ mięsa wołowego tylnego	5-80
„ mięsa wołowego przedniego	5-20
„ mięsa wieprzowego	6.—
„ polędwicy wieprzowej	6-40
1 klg. mięsa koziego bez dodatków	7-40
„ cielęciny przedniej	4-50
„ cielęciny tylnej	5.—
„ kiełbasy siekanej	8.—
„ szynki wędzonej surowej	8.—
„ szynki gotowanej krajanej bez tłuszczu i bez kości	11.—
„ mięsa baraniego tylnego	5.—
„ „ „ przedniego	4-50

Do jednego kilogramu mięsa surowego wolno dodawać kości najwyżej 20 procent łącznie z kośćmi przy mięsie się znajdującymi.

Hurtownicy mają przy sprzedaży wymienionych artykułów kupcom drobiazgowym żądać od nich takich cen, by ci ostatni przy sprzedaży drobiazgowej przynajmniej 5 proc. zarobku mogli uzyskać.

Taryfa niniejsza ogłoszona w dziennikach miejscowych i na murach ratusza, obowiązuje w całym mieście i ma być umieszczona w lokalach sprzedaży, w miejscu widocznym.

We Lwowie, dnia 11 listopada 1916.

C. k. Radca Nam. i Komisarz rządowy:
A. Grabowski w. r.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Stan zdrowia Najj. Pana.

Wiedeń, 13 listopada. *Korr. Wilhelm* donosi pod datą wczorajszą: Dowiadujemy się, że Najj. Pan od kilku dni zapadł na lekką afekcję kataralną. Podział zajęć dziennych nie doznał zmiany, Monarcha przyjmuje zwykle sprawozdania.

Wiedeń, 13 listopada. *Korr. Wilhelm* donosi: Lekkie objawy kataralne u Jego Cesarzkiej Mości ustępują w sposób tak zadowalający, że według zdania lekarzy, niedyspozycję można uważać za usuniętą. Monarcha przyjął w niedzielę na audyencji pierwszego ochmistrza ks. Montenuovo, generalnego adjutantów hr. Paara i Bolfrasa, oraz P. Prezydenta Ministrów dr. Körbera.

Mianowania w c. i k. armii.

Wiedeń, 13 listopada. *Streiffleurs Militärbblatt* ogłasza: Najj. Pan zamianował generała kawalerii i admirała Najd. Arcyksięcia Karola Franciszka Józefa, generałem kawalerii i wielkim admirałem; generała kawalerii Najd. Arcyksięcia Józefa, generałem pułkownikami; generałami pułkownikami: generała kawalerii Karola hr. Kirchbacha, generała piechoty Samuela bar. Hazaya; generałami -majorami pułkownikami: Edwarda Rippera, Jana hr. Łubieńskiego i Bolesława Wolfa.

Sprostowanie.

Wiedeń, 13 listopada. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: W przeciwieństwie do doniesień kilku dzienników, że generał kawalerii ks. Aloizy Schönburg bawi obecnie w Wiedniu, należy stwierdzić, że wspomniany generał tak teraz, jak i dotąd, znajduje się na swym wojskowym stanowisku komendanta w polu.

Hr. Tisza w Siedmiogrodzie.

Budapeszt, 13 listopada. Prezydent ministrów Tisza i minister spr. wewn. Sándor wyjechali w sprawach urzędowych do Siedmiogrodu, gdzie pozostaną do końca tygodnia.

Ofiary na rzecz Polski.

Rzym, 13 listopada. *Osservatore Romano* zamieszcza pismo dziękczynne p. Antoniego Osuchowskiego, prezesa komisji wsparć dla Polski, utworzonej za inicjatywą Papieża z dnia 21 listopada 1915, oraz sprawozdanie o wyniku składek na rzecz Polski, urządzonej w skutek inicjatywy Głowy Kościoła katolickiego. Wpłynęło ogółem 3,791.293 franków, z tego ofiarowano w Niemczech 1,601.381 fr., w Austro-Węgrzech 308.834, w Stanach Zjednoczonych 708.451 fr., a tylko 88.119 fr. w Rosji, 113.439 we Francji, a 145.921 w Anglii.

Narady w sprawach aprowizacyjnych w Budapeszcie.

Budapeszt, 13 listopada. Austriacy PP. Ministrowie spraw wewn. Schwartzenu i rolnictwa Clam-Martini przybyli tutaj w towarzystwie szefów sekcji Kellera i Erla. Udali się oni do węgierskiego ministerstwa rolnictwa na naradę w sprawach aprowiza-

cyjnych. Powrócą oni, jak słychać, wieczorem do Wiednia.

Sny o pokaju.

Kopenhaga, 13 listopada. *Politiken* w artykule p. n. „Mowa pokojowa Bethmanna-Hollwega” pisze: Lord Grey i Kanclerz Rzeszy polemizują z sobą co do tego, kto winien jest wybuchu wojny światowej, ale zgadzają się w pragnieniu rychłego pokoju, któryby uznawał zasadę prawa i dawał rękojmię przeciw nowej wojnie.

Amsterdam, 13 listopada. *Nieuws van den Dag* z zadowoleniem wita odpowiedź Kanclerza na propozycje Greya w sprawie utworzenia po wojnie rękopij trwałego pokoju. Dziennik ten sądzi, że Związek pokojowy nie wiele byłby wart, gdyby był uformowany jedynie według życzeń czwórporozumienia.

Opinia bułgarska o ambasadorze hr. Tarnowskim.

Sofia, 13 listopada. (*B. Ag.*) W tutejszych kołach decydujących uważają co do nominacji hr. Tarnowskiego ambasadorem w Waszyngtonie, że powołanie to jest dowodem, jaką wagę przywiązują się do posterunku waszyngtońskiego, na który zwracają się oczy wszystkich. Dotychczasowa działalność hr. Tarnowskiego uwieczniona była szeregiem sukcesów. Powołany do Waszyngtonu w obecnych warunkach mógł być tylko ktoś, który uważany jest za skończonego dyplomata i męża stanu.

Nowy ambasador włoski w Paryżu.

Rzym, 13 listopada. (*Stefani*) Margr. Salvago Raggi został mianowany ambasadorem w Paryżu.

Wilson zwyciężca!

Berlin, 13 listopada. *Vossische Zig.* donosi, że według prywatnych depesz kablowych nadeszłych do Berlina, w wyborze padło na Wilsona 284 głosów, a na Hughesa 242, tak, że Wilson w każdym razie jest wybrany.

Haga, 13 listopada. Według doniesienia *United Press* otrzymał Wilson 8,563,750 głosów, Hughes 8,162,744. Wynik głosowania z New Hampshire i Minnesota jest jeszcze wątpliwy. Jakkolwiek republikanie nie chcą jeszcze przyznać, że Wilson został wybrany, to jednak powszechnie przyjmują, że nie się już nie zmieni w obliczeniu urzędowym.

Nowy Jork, 13 listopada. (*Reuter.*) Kierownicy kampanii wyborczej na rzecz Hughesa nie chcą przyznać, że Wilson jest ponownie wybrany, sądzą bowiem, że zaszyły omyłki i że w kilku Stanach w powtórnym urzędowym obliczeniu głosów wynik może się zmienić. Zwykłego telegramu gratulacyjnego kontrkandydata jeszcze nie wysłano.

Z ostatniej chwili.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 13 listopada. Urzędowo ogłaszają dnia 13 listopada:

(Z wschodniego teatru wojny).

Front wojsk Arcyksięcia Karola: W obszarze Orsowy na gościńcu prowadzącego z Szurduk i na południowy wschód od przełęcz Czerwonej Wieży nieprzyjaciel naprośnie atakował nasze wojska. Na północny zachód od Campolung oddziały austro-węgierskie i niemieckie wyparły Rumunów z zaciepie brzońskiej miejscowości Candesti. Po obu stronach Soosmoeroe odparto kilka ataków rumuńskich. W odcinku Toegyes wojska austro-węgierskie i niemieckie zdobyły szurmem górę Bitea Arsurillor, na północ od Hollo. Ataki znacznych sił rosyjskich, które rzucono przeciw naszym kolumnom na południowy wschód od Toelgyes i pod Belborem, złamałmy.

Front wojsk księcia Leopolda Bawarskiego: Nie zaszło nic szczególnego.

(Z włoskiego i południowo-wschod. teatru wojny).

Nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler, gen.-por.

Wydarzenia na morzu.

W nocy z d. 12 na 13 b. m. nasze hydroplany obrzuciły bombami budowlę fabryczną w Ponte Lagoseuro i budowlę kolejową w Ravennie. Wyrządzono znaczne spustoszenia. W pierwszej z tych miejscowości celne rzuty ugodziły w dwie cukrownie, ra-

fineryę siarki, w elektrownię i w most kolejowy. Zauważono kilka pożarów. W Ravennie trafiono w budynek dworca. Wszystkie samoloty wróciły nieuszkodzone.

Komenda floty.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

Ważne od 1 listopada 1916.

Ze Lwowa, dworzec główny, odchodzą:	
Do Krakowa:	7-10, 8-25†, 8-40, 1-10, 2-45†, 3-00, 5-45, 10-30, 10-45.
Do Ławocznego:	5-06△, 7-30, 10-46.
Do Sianek:	7-45.
Do Sambora:	8-15.
Do Krasneg:	8-00, 10-13, 2-55†, 11-13.
Do Bełcza:	9-00, 5-00, 10-20*.
Do Sokala:	9-00, 9-00†, 11-40† §.
Do Jaworowa:	6-01.
Do Przemyslan:	6-33, 3-20.
Do Stojanowa:	6-53, 4-00, 9-13.
Do Chodorowa:	7-40, 3-05.
Do Lwowa dworzec główny przychodzą:	
Z Krakowa:	4-15†, 4-30, 6-50, 2-15, 7-05, 8-45†, 9-00, 10-25.
Z Ławocznego:	5-54, 7-20, 9-41△.
Z Sianek:	10-15.
Z Sambora:	9-20.
Z Krasneg:	12-12, 2-00†, 6-00, 9-12.
Z Bełcza:	4-40, 7-30*, 5-20.
Ze Sokala:	9-15†, 5-20, 9-40† §.
Z Jaworowa:	7-48.
Z Przemyslan:	1-10, 8-32.
Ze Stojanowa:	7-20†, 12-35, 7-52.
Z Chodorowa:	1-45, 10-00.

UWAGA: Pora nocna od 600 wieczorem do 559 rano, oznaczona jest podkreśleniem cyfr minutowych.

Pociągi pociągów oznaczone są tłustym drukiem.

* Do względnie ze Żółtkwi. △ Do względnie z Mikołajowa. † Wyłącznie dla wojskowych. § Przez Sapiężankę.

Pociągi osobowe kursują tylko warunkowo, o ile ich ruch z powodu zajęcia szlaków kolejowych przez wojsko będzie możliwy i mogą być użyte przez podróżnych cywilnych tylko w miarę rozporządzeń miejsc. W razie ewentualnego zastanowienia ruchu pociągów osobowych, jakoteż przy stracie połączeń nie przysługuje podróżnym żadne odszkodowanie.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską” wynosi:

W miejscu:	
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	12 K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	6 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	2 K

Za miejscowa:

półrocznie	16 K — h
ćwierćrocznie	8 K — h
miesięcznie	2 K 70 h

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki”, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej” bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni	1 K 50 h
miesięczni	— K 60 h

„Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje:

rocznie	8 K
półrocznie	4 K
ćwierćrocznie	2 K

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Licytacje.

E. 3 4/16 (6). Strona zobowiązana: Niewiadowi z miejsca pobytu Jędrzej Patronik i Katarzyna Patronik, do rąk kuratora adwokata Dr. Spiegła w Sanoku. — Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Kasy oszczędności król. wolnego miasta Sanoka, strony egzekwującej, odbędzie się dnia 30 listopada 1916 o godz. 10 przed południem w biurze nr. 11, na zasadzie zatwierdzonych tą uchwałą warunków licytacyjnych następujących realności: Księga gruntowa Posada sanocka Sanok II. lwh. 511. Oznaczenie realności: miejska, składająca się z pb. 378 i gr. lkat. 867/3, 867/4, 868/2, 869/2, 870/2, 871/2, 867/6, na pb. jest dom z drzewa, kryty dachówką. Wartość szacunkowa 8440 koron. Najniższa oferta 4220 koron. Do realności lwh. 511 ks. gr. m. Sanok II. należą następujące przynależności: studnia i kawałek parkanu, oszacowane wartości 120 koron, która się mieści w kwocie 8440 koron. — Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. (5366 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 25 października 1916.

Różne obwieszczenia.

C. I. 109/16 (1). Przeciw Jakóbowi Karfiol kupcowi w Żółkwi, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Żółkwi przez adw. dra Bazylego Szwedzickiego w Kulikowie pozew o wykreślenie prawa zastawu dla sumy 650 kor. zpn. Na podstawie pozwu powyższego wyznaczono audyencyę na dzień 28 listopada 1916 godz. 10 rano sala rozpraw 3. Celem strzeżenia praw Jakóba Karfiola ustanawia się p. dra Kazimierza Turzańskiego, adwokata w Żółkwi kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Jakóba Karfiola w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. (5346)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Żółkiew, dnia 31 października 1916.

C. II. 81/16 (3). Przeciw Joelowi Lanierowi kupcowi w Nowym Targu, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Cieżkowicach przez Józefa i Izego Kantów z Bobowy pozew o wykreślenie prawa zastawu dla sumy 2000 kor. z realności lwh. 59 gminy Brzana dolna. Na podstawie tego pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 22 listopada 1916 o godzinie 9 rano. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się p. Leopolda Wiśniewskiego c. k. notariusza w Cieżkowicach kuratorem, który będzie zastępować Joela Laniera w rzecznej sprawie dopóki on sam się nie zgłosi w sądzie lub nie zamianuje pełnomocnika. (5343)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Cieżkowice, dnia 10 listopada 1916.

Upadłości.

L. cz. S. 3 i 4/12 c. c. (169). W konkursie Markusa Izaka Rohmanna i Chny z Borgmannów Rothmann wystąpił zarządca masy adw. dr. Maksymilian Liss z wnioskiem, ażeby ogół wierzycieli rozstrzygnął, czy z kupieckiem Towarzystwem kredytowym w Drohobyczu należy zawrzeć definitywną umowę o sprzedaż całego nieruchomościowego majątku masy i jej przedsiębiorstw, czy też tę umowę unieważnić. Celem powzięcia uchwały w tym kierunku jakoteż celem wyboru nowego zastępcy masy w miejsce dotychczasowego, który zrezygnował z tego urzędu, wyznacza się audyencyę na dzień 29 listopada 1916 godz. 10 przed południem w c. k. Sądzie powiatowym w Drohobyczu w biurze nr. 53. Na tę audyencyę wzywa się wierzycieli konkursowych z tem nadmienieniem, że według § 256 ord. konkurs. tego co na tej audyencyi po należytym zawiadomieniu będzie rozstrzyśnięciem ustalonym lub uchwalonym, nie mogą strony zaciepnąć żadnym środkiem prawnym, opierającym się na tej przyczynie, że w rozprawie udziału nie brały lub brać nie mogły.

Drohobycz, dnia 30 października 1916.
(5356) Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 2/13 (46). Walne zgromadzenie ogółu wierzycieli konkursowych. W konkursie Szmela Laufera wzywa się z powodu, że zniszczone akty konkursowe nie dały się w całości zrekonstruować — wszystkich wie-

rzycieli, którzy do tej masy roszczą sobie pretensje jako wierzyciele konkursowi, z wyjątkiem jednak: 1. Sula Padwe, 2. Marea Fische, 3. Seinwla Rottera, 4. Eliasza Weinbergera, 5. Leona Blumenkranza, 6. Izaaka Lembergera, 7. Abe Zughafa, 8. Mendla Lesera, 9. Ernestyny Fenichel, 10. Józefa Holzera, 11. Fajgi Rosenzweig, 12. Saula Bodnera, 13. Józefa Hambera, 14. Izaaka Elbingera, 15. Herscha Kerner, 16. Klary Faust, 17. Zarządu dóbr Ryglie, 18. Markusa Lauba, 19. Leona Schenkla jun., 20. Majera Rosengartena, 21. Rafaela Fenichla, 22. Samuela Osterweila, 23. Ferdynanda Fausta, 24. Abrahama Józefa 2 im. Kornreicha, 25. Reginy Kornreich, 26. Juliusza Maresse, 27. Estery Turnheim, 28. M. Friesa, 29. Reginy Zucker, 30. Benjaminia Katza, 31. Szymona Fleischera, 32. Domu eksportowego farb i lakierów „Wawel“ w Krakowie, 33. Schachme Anisfelda, 34. Abrahama Margulies, 35. H. i E. Bergmanna, 36. Rafaela Dankowitza, 37. Jonasza Struma, żeby pretensje te zgłosili do tej masy w sądzie tut. do dnia 26 listopada włącznie. Do kwidacyi wszystkich pretensyi konkursowych, do wyboru zastępcy zarządcy masy, kilku członków wydziału i ich zastępców, ustalenia honorarium i zwrotu gotowych wydatków zarządcy masy i postanowienia, czy realności konkursowe nadmiernie obciążone mają być zrealizowane, wyznacza się audyencyę w sądzie tut. w biurze nr. 14 na dzień 28 listopada 1916 godz. 9:30 rano. Wedle rachunków zarządcy, fundusz do rozdziału wynosi 700 kor. i wzywa się na nią wszystkich wierzycieli konkursowych, zarządcę masy, członków wydziału i krydataryusza z tem, że co w postępowaniu konkursowym po należytym zawiadomieniu na audyencyi powyższej prawidłowo będzie przedmiotem rozprawy, ustalenie lub uchwała nie może być ani przez interesowanych z powodu, że nie mogli brać udziału w rozprawie ani zaciepnąć, ani też z tego powodu wniesiony środek prawny usprawiedliwienia niestawiennictwa.

C. k. Sąd obwodowy, Od. IV. (5332)
Tarnów, 28 października 1916.

Amortyzacje.

T. II. 9/16 (2). Na wniosek Józefa Jakóbiego, kupca w Podgórzu, ul. Józefińska l. 4, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych trzech blankietów wekslowych, które skradzione zostały i wzywa się posiadacza tych blankietów, aby je do dnia 45. licząc od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznalby sąd blankiety wekslowe za umorzone i bez znaczenia. Opis blankietów: Blankiet wekslowy wedle skali I. ostemplowany 1 kor. 40 hal., na kwotę 2000 koron opiewający, a podpisany przez Józefa Jakóbiego i żonę tegoż Annę Jakobi, bez daty wystawienia i płatności; blankiet wekslowy wedle skali I na 10 hal. ostemplowany, opiewający na kwotę 250 kor., akceptowany przez Annę Bigajską, a wystawiony i żyrowany przez Maurycego Weisberga i Bernarda Weisberga, kupców w Krakowie, ulica Starowisła l. 10, bez daty wystawienia i daty płatności; — wreszcie blankiet wekslowy wedle skali I. na 10 hal. ostemplowany, opiewający na kwotę 140 koron, a podpisany przez Maryę Brudnikowa z Woli Batorskiej ad Niepołomice, jako akceptantkę, bez wystawcy, bez daty wystawienia i płatności.

C. k. Sąd krajowy cyw., Oddz. II.
Kraków, dnia 4 listopada 1916.
(5328 3—3)

T. 322/16 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Izaaka Krausa w Żółkwi, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznalby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładowa gal. Kasy oszczędności we Lwowie, Nr. 93.522, na nazwisko Izak Kraus wystawiona, według stanu z dnia 8 sierpnia 1914 na 215 koron 65 hal. opiewająca. (5338)

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 27 września 1916.

T. 269/16 (5). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Zarządu Gminy Janów podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej

papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym, uznalby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: 1) Książeczki wkładowe Powiatowej Kasy oszczędności w Gródku Jag., wystawione na imię Gmina Janów, fundusz ubogich: Nr. 111 na 638 koron 25 hal., Nr. 3093 na 850 koron 13 hal., Nr. 3819 na 679 kor. 25 hal., Nr. 3846 na 663 koron 95 hal., Nr. 4122 na 1285 koron 17 hal. 2) Książeczka tej Kasy opiewająca na imię Gmina Janów, fundusz Zakładowy, Nr. 2860 na 90 koron 05 hal.; 2) książeczka wkładowa gal. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 111 278, wystawiona na Gminę Janów, na kwotę 654 koron 43 hal. według stanu z dnia 2/6 1910. (5339)

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VII.
Lwów, dnia 30 września 1916.

Nc. XVI. 1899/16 (1). Na wniosek Emila Kubali, c. i k. porucznika w Pinczwie, zarządza się postępowanie w celu umorzenia kwitu depozytowego, wydanego 12-go sierpnia 1910, przez Spółkę kredytową członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na polię L. 12.205 i L. 129.631 Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, a opiewającego na okaziciela i wzywa się posiadacza tego kwitu do zgłoszenia swych praw w przeciągu jednego roku z tem, że w przeciwnym razie, po bezskutecznym upływie tego czasu kwit ten uznany będzie za pozbawiony znaczenia.

C. k. Sąd powiat. cywilny, Oddział XVI.
Kraków, dnia 5 października 1916.
(5353 1—3)

T. V. 3/15 (12). Einleitung des Verfahrens zur Todeserklärung des Anton Tomášek. — Am 27 März 1900, wie aus der bei dem k. u. k. Dragonerregimente Nr. 13 befindlichen Deserteursergabung ersichtlich ist, — entflohen der Dragoner Anton Tomášek, Sohn des Franz und der Antonine Tomášek, geboren im Jahre 1875 in Prag. — Die Spur des Flüchtling ist nicht zu finden. — Da hi-nach anzunehmen ist, dass die gesetzliche Vermutung des Todes im Sinne des § 24 a. b. S. und des § 1. der kaiserlichen Verordnung vom 12 Oktober 1914, Nr. 276, eintreten wird. — wird auf Ansuchen des Herrn Alois Zelenka in Kral. Vinohrady das Verfahren zur Todeserklärung eingeleitet und die Anforderung erlassen dem Gerichte oder dem hiemit bestellten Kurator Herrn Dr. Kasimir Wilusz, Advokaten in Rzeszow, Nachricht über den Vermissen zu geben. — Anton Tomášek wird aufgefordert vor dem gefertigten Ge-

richte zu erscheinen oder auf andere Weise von sich Nachricht zu geben. — Nach dem 1 November 1916 wird das Gericht auf neuerliches Ansuchen über die Todeserklärung entscheiden. (5360 1—3)

K. k. Kreisgericht, Abteilung V.
Rzeszów, am 7 August 1915.

Firmy.

Firm. 283/16. — Wykreślenie firmy i wpis nowych firm. Dnia 10-go października 1916 wykreślono w rejestrze wskutek śmierci posiadacza: Brzmienie: Rafinerya spirytusu i cesarsko-królewska uprzywilejowana Fabryka krajowa rosolisów, likierów i rumu Romana hr. Potockiego w Łancucie. Siedziba: Łańcut. Przedmiot przedsiębiorstwa: Rafinerya spirytusu oraz wyrób rosolisów, likierów i rumu. — Natomiast wpisano w rejestrze dwie odrębne firmy, w szczególności: A) Brzmienie I-szej firmy odtąd: „Cesarsko-królewska uprzywilejowana krajowa fabryka likierów, rosolisów i rumu hrabiego Alfreda Potockiego, Podzwierzyńnic-Łańcut“. Siedziba firmy: Podzwierzyńnic ad Łańcut. Właściciel firmy: Alfred hr. Potocki. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrób wódki wszelkiego rodzaju, likierów, rosolisów i rumu. Podpis firmy: Pod wyciśniętą stampilią podpis właściciela lub prokurzysty. Prokura udzielona: p. Maryanowi Januszewskiemu, dyrektorowi fabryki, który pod wyciśniętą stampilią podpisywać będzie firmę. — B) Brzmienie drugiej firmy odtąd: „Rafinerya spirytusu uznana za wolny skład hrabiego Alfreda Potockiego, Podzwierzyńnic-Łańcut“. Siedziba firmy: Podzwierzyńnic ad Łańcut. Właściciel firmy: Alfred hr. Potocki. Przedmiot przedsiębiorstwa: Rafinerya spirytusu czystego i wyrób spirytusu denaturowanego. Podpis firmy: Pod wyciśniętą stampilią podpis właściciela lub prokurzysty. Prokura udzielona: p. Maryanowi Januszewskiemu, dyrektorowi fabryki, który pod wyciśniętą stampilią będzie podpisywał firmę.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 7 października 1916.

(5331 3—3)

Doniesienia prywatne.

(5387 3—3)

Znany specjalista. Przepukliny wyrażają bez operacji najcięższe wypadki. Na żądanie przesyła broszurę gratis i franco. — M. Freilich, c. k. patentowany wyrób bandaży. — Gródecka 35, w własnym domu.

Zarząd Galicyjskiego Towarzystwa dyskontowego

Stow. zar. z ogr. por. we Lwowie,
czasowo w Wiedniu, I., Schottenring 1.

donosi, że

od dnia 1. grudnia 1916 r. począwszy
opłacać będzie od wkładek na książeczki
i w rachunku bieżącym 3½%.

(5350)

Do L. 8594/16.

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego postanowiła opłacać na razie z własnych funduszy zaprowadzony cesarskim rozporządzeniem z dnia 28 sierpnia 1916, L. 280 Dz. u. p., dodatek wojenny do podatku rentowego od kuponów od 4% 41-letnich listów zastawnych oraz od 4½% 52-letnich listów zastawnych naszego Towarzystwa.

Natomiast taki sam dodatek wojenny do podatku rentowego od kuponów od naszych 4% nieokresowych listów zastawnych oraz od 4% 56-letnich listów zastawnych opłacać winni posiadacze tychże kuponów wraz z opłacanym dotąd przez nich czystym podatkiem rentowym.

Rozumie się, że rzeczony dodatek wojenny należy pobierać tylko od kuponów zapadłych w roku 1916, o ile przedłożone zostają do wypłaty po dniu 2 września b. r.

Z Dyrekcyi Gal. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Lwów, dnia 31 października 1916.

(5349)